

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłać kwartałna
wycenę w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 3 tal. 15 sbr.,
we Francji 13 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 39 tr., w Ama-
ryce 6 tal. 1/2 sbr.

Przedpłać i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłać przyjmują
w monachii pruskiej oraz w państwach do związku po-
czynowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cji. W innych krajach zaś tylko na zlecenie, za
których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nieznaczone tąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationales Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboraiski.

POZNAŃ, 20 lutego.

Obawy prasy niemieckiej, że projekt do prawa
wojskowego na siłę w parlamencie napotka opozycję
i że prawo o służbach cywilnych znacząco w Izbie pa-
nów ulegnie zmianie, okazały się, jak dotychczas, pło-
nem. Pierwsze wprawdzie dopiero odbyło się czytanie
nad prawem wojskowym, wszakże dotychczasowe już
nad nim rozprawy, doniosłość, jaką zdobyła sobie we
wszystkich sferach niemieckich mowa feldmarszałka
Moltkego, skład komisji, której przekazano projekt do
prawa wojskowego, nazwiska członków tej komisji,
znanych z przychylności dla polityki rządowej, jak
Laskera, Bennigsen, Gneista, Miquel, Friedenthal,
Wehrenfennig i t. p., dobra dla rządu są wróżbą,
że dojdzie wreszcie do szczytu swych marzeń, ustano-
wienia raz na zawsze budżetu wojskowego i stworzenia
takiej armii, która, według słów Moltkego, zdolna bę-
dzie czoło stawić każdemu nieprzyjacielowi i dyktować
warunki pokoju. I przyjęciu ostatecznemu prawa o
służbach cywilnych żadne większe nie grozi niebezpie-
czeństwo. Jakkolwiek dość poważną okazała się opo-
zycja w Izbie panów przeciwko powyższemu projekto-
wi, bo tylko 99 głosami przeciwko 62 przyjęto para-
graf pierwszy a tym samym zgodzono się w zasadzie
na zaprowadzenie obowiązkowych służb, podlegać je-
dnakowo nie może wątpliwości, że projekt ten wyjdzie
z obrad takim, jakim go rząd mieć pragnie. Do przy-
jęcia bowiem wniosku p. Kleist-Retzowa, ażeby duchow-
ni wykluczeni byli od prowadzenia rejestrów stanu
cywilnego, wniosku, który w Izbie deputowanych nie
uzyskał większości, wielkiej nie przywiązujemy wagi
a nadeszłyśmy nie widzimy w przyjęciu jego szkodu,
o który rozbiłby się mogło prawo całe. — Obrady nad
projektem do służb cywilnych prawdopodobnie dzisiaj
się ukończą, tak że już w przyszły poniedziałek odbę-
dzie Izba deputowanych posiedzenie.

Lista członków nowego gabinetu angielskiego nie
jest jeszcze znana, wszakże z wszelką pewnością zarę-
czają dzienniki, że Derby, margrabia z Salisbury, ks.
Richmond, lord Cairns, Gathorne Hardy, Ward Hunt
i Stafford Northcote wejdą w skład gabinetu p. Dis-
raeli. Lord Jerzy Hamilton mianowany ma być pod-
sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.
Według Daily Telegraph Gladstone dla słabo-
ści zdrowia przestaje być przewodzącą stronnictwa libe-
ralnego.

Z Francji nadmienienie należy, że rząd zażądał siedm
milionów na rozszerzenie fortyfikacji wokół Paryża. —
Oprócz listu, tyle rozgłoszonego pana Rouher i księcia
Padwy, który oświadcza, że bonapartyści w dniu uro-
dziny młodego księcia Napoleona jego kandydaturę o-
głoszą obok kandydatur hrabiego Chamborda i hra-
biego Paryża, zajmuje się prasa francuska mową feld-
marszałka Moltkego, wypowiedzianą w parlamencie nie-
mieckim i radzi Francji, ażeby z niej korzystała.

Do Hagi przyszedł telegram z Azzynu, donoszący,
że Holendrzy w dniu 12 lutego zdobyli warownię,
którą acyński dowódca Toekoenanta wystawił prze-
ciwko sojusznikowi Holendrów. Straty Holendrów wy-
nosiły 3 zabitych i 13 rannych.

Gabinet grecki p. Deligeorgis, jakeśmy to już
wczoraj nadmienili, po wyborze na marszałka członka
stronnictwa opozycyjnego podał się do dymisji. Bul-
garia powołany do utworzenia gabinetu.

W końcu zwracamy uwagę na korespondencję z
Wiednia, opisującą przebieg rozpraw posłów polskich
nad statutami Koła.

Wniosek alzacko-lotaryngski.

Czytelnicy pisma naszego mieli sposobność
dowiedzenia się z wczorajszego jego numeru o
szczegółach posiedzenia parlamentu Rzeszy nie-
mieckiej, na którym przyszedł pod dyskusję
wniosek deputowanego Teutscha i innych re-
prezentantów alzacko-lotaryngskich, domagający
się zarządzenia głosowania powszechnego w celu
zbadania woli i życzeń anektowanej na mocy
traktatu frankfurckiego ludności Alzacy i Lotaryn-
gii. Częstokroć mówiliśmy i powtarzaliśmy,
jak dalece częściej i mało na prawdę znaczą-
cą ozdóbką gmachu nowego cesarstwa niemie-
ckiego jest parlamentaryzm prusko-niemiecki. —
Jest to maska przystająca bardzo źle do pra-
wdziwego oblicza cesarstwa niemieckiego, ma-
ska bez szczerości, godności i powagi. Nie od-
chodząc bynajmniej od tego nie od dzisiaj wy-
robionego przekonania, przyznajemy przecież, że
parlamentaryzm ten ma niekiedy i może mieć
rzeczywistą wartość, nie przez żywioły, z
jakich się w ogromnej większości składa, nie
przez źródło, z jakiego wziął początek, nie przez
to, co znaczy i robi — lecz z jednej strony
przez to, co się pierwsiastkiem uciśnionym w lo-
nie państwa prusko-niemieckiego na trybunie z
ust wyrwie, z drugiej przez wrażenia, jakie
podobne objawy prawdy, bólu i szczerości pośród
światłej i ucywilizowanej reprezentacji narodu
niemieckiego wywołują. Objaw bólu i szczero-
ści odzwierciedlają się echem sztucznego śmiechu i

złe pokrytego rozdrażnienia — otóż krótkie
streszczenie owych rzadkich, sporadycznie na-
darzających się w ciągu dziejów parlamentary-
zmu prusko-niemieckiego posiedzeń, w których
oficyalny czy narodowo-liberalny szablon ad-
ministracji dla ks. kanclerza lub biurowa rutyna
ustępują miejsca prawdzie i uczuciu, nie
z niemieckiego wychodzącym wnętrza.

Jednym z takich dramatycznych prawd i
uczuciem posiedzeń było posiedzenie z dnia 18
lutego, w którym piętnastu Francuzów z odo-
waną iona Francji Lotaryngii i Alzacy przy-
szło przez usta reprezentanta swego Teutscha
położyć protest przeciw pogwałceniu prawa na-
rodów i wolnej woli ludów przez brutalną siłę
miecza, przeciw przekraczaniu prawa cywilizo-
wanych narodów przez zabory, godne nie wie-
ków świata i wolności, lecz czasów ciemnoty,
niewoli i barbarzyństwa. Nie mamy potrzeby
powtarzać na tym tu miejscu raz jeszcze owych
wyrazów prawdy, bólu i siły, brzmiących nie-
zwyczajnie i obco w komnacie nawykłej słu-
chać tylko frazesów serwilizmu i parlamentar-
nej rutyny. Waga wystąpienia, dramatyczność
całego aktu nie leżała w szorstkich formach, sil-
nych prawd uczucia słowach, lecz w samym
fakcie i w sposobie protestu. Ołbrzymi system
klamstwa pragnął zaboru Alzacy i Lotaryn-
gii zrobić akt czci prawa narodowości, z mie-
szkańców zabranego kraju wiernych synów Ger-
manii, z opozycji ich, gdy się ukryć przed świa-
tem nie dała, praktykę ciemnego fanatyzmu re-
ligijnego. Protest deputowanego Teutscha
zdarł maskę całej tej sieci systematycznego
klamstwa.

Dowiedł, że zabór Alzacy i Lotaryngii
jest gwałtem przeciw prawu i zasadzie narodo-
wości.

Dowiedł, że mieszkańcy Alzacy i Lotaryn-
gii są wiernymi synami swojej ojczyzny —
Francji.

Dowiedł dalej, że opozycja ich jest aktem
czci narodowej, w którą choćby najskromniejszą
dozą nie zamieszał się pierwiastek fanatyzmu
religijnego.

Protest reprezentantów Alzacy i Lotaryn-
gii oddał pod tym względem świetne i śmiałe
świadcstwo prawdzie, pozostanie cichem ostrze-
żeniem dla sumienia niemieckiego, którego przy-
muszany śmiech i głośnie objawy wesołości nie
stłumią, wymowną nauką dla Europy, która,
dzięki systematycznemu kłamstwu prasy pru-
sko-niemieckiej mogła co do usposobienia lu-
dności nowo-zabranego kraju być wątpliwą.

Stanowisko Polaków w tej wysoko zasa-
dniczej sprawie było i jest zakreślone z góry.
Wszyscy, jak jesteśmy łacymy, moralnie głos
nasz do protestu oddanego przeciw polityce za-
bórczej praktykowanej przeciw Francji, i jeżeli
czego żałować nam przychodzi, to tylko, że —
dzięki owej taktyce zamykania dyskusji, odbie-
rania możliwości głosu wszelkim żywiołom nie-
wytłumaczalnym i opornym, deputowani nasi mieli
tylko przez głosowanie swe i piśmienne jego u-
motywowanie podane do łaski marszałkowskiej
możność objawienia swego współczucia dla sprzy-
mierzonej od wieków z Polską Francji i popar-
cia protestu alzacko-lotaryngskiego.

Tyle co do protestu alzacko-lotaryngskie-
go — i stanowiska deputacji naszej w obec-
niego.

Przypatrzymy się teraz odwrotniej medalu
stronie, postawie sejm niemieckiego, repre-
zentacji owych światłych, ucywilizowanych, mądrych
i wielkich Niemiec w obec wymownej skargi
przeciw pogwałceniu prawa narodowości i wol-
nej woli ludu. W obec wymownych prawd,
twardych dla ambicji i interesu prusko-niemie-
ckiego słów alzacko-lotaryngskiego protestu nie
bylibyśmy nigdy pochwalali, ale bylibyśmy ro-
zumieli zimną powagę, godny spokój, otwarty
i szczerzy protest poządlwości i interesu ger-
mańskiego przeciw protestowi francuskiego pra-
wa. Cóż natomiast widzieliśmy i słyszeliśmy
przy tej wielce uroczystej sposobności ze stro-
ny reprezentacji wielkich, liberalnych i mą-
drych Niemiec? — Świst, sykanie, śmiech, krzy-
ki, — całą słowem sumę objawów godniejszych
jakiego pokątnego klubu przedmieściowego a
niżeli wielkiej reprezentacji politycznej wielkie-
go i ucywilizowanego narodu. Nowo - anekto-
wani bracia Alzacy i Lotaryngii nie powezną
z owej pierwszej próby zetknięcia się ze star-
szymi braćmi wielkiej metropolii niemieckiej
szczególnie korzystnego o nich wyobrażenia a

owo posiedzenie „alzacko-lotaryngskie“ po-
zostanie istną Golgotą nie tylko już politycznej
godności, ale prostej przyzwoitości prusko-nie-
mieckiej.

Śmiech, serdeczny śmiech, gdy mówca
alzacki wspomina „o krwii zlanej, pogromem
znękaną Francji.“

Śmiech, serdeczny śmiech, gdy mówca
alzacki zauważył, że nawet despotci uznawali za
rzecz stosowną maskować przynajmniej swe za-
bory aktem powszechnego głosowania.

Śmiech, serdeczny śmiech, gdy mówca
alzacki oświadcza, że aneksja Lotaryngii i Al-
zacy zapowiada tylko nowe wojny, które no-
wych żądają ofiar z lona niemieckich rodzin.

To trochę za wiele „wesołości“ ze stro-
ny tak poważnych ludzi, to trochę za wiele
„śmiechu“ z rzeczy, nad któremi się ra-
czej dojrzałe i uczciwie namyślić i zastanowić
należało. Na uniewinienie owego, co moment
wybuchającego „śmiechu“ przypuszczamy, że
był tylko złą maską tłumionego głosu sumie-
nia, że pokrywał wstyd i rozdrażnienie, choć
ich nie pokrywał ani godnie ani zrzecznie.

W uwagach tych nad ogólną postawą
sejmu należy się szczególna, wyróżniająca
wzmianka frakcji jego centralnej czyli katoli-
ckiej. Sprawa alzacko-lotaryngskiego protestu
była kamieniem probierczym uczciwości poli-
tycznej i odwagi cywilnej katolików niemieckich.
Padły za Alzacykami i Lotaryngami 23 gło-
sy, Polaków, Duńczyka, socjalistów i kilku pa-
rtularystów. Ani jeden głos frakcji central-
nej nie odezwał się, ani jeden nie padł za do-
brą sprawą i za słuszną sprawą representa-
cji alzacko-lotaryngskiej. Katolicy niemieccy zło-
żyli przez taktykę swą w sprawie tej dowód, że
opozycja ich ogranicza się wyłącznie na dzie-
dzinę kościelną, że natomiast we wszystkich
szczegółach polityki świeckiej ks. kanclerza są
jego wiernymi zwolennikami, że nie mają ani
serca ani oka dla pogwałconych praw innych
narodów, że uczuciem sprawiedliwości nie prze-
wyższają bynajmniej swych braci protestanckich
czy bezwyznaniowych, że nie mają ani dość
woli ani dość odwagi cywilnej, by nie uszczu-
plając ani granic ani potęgi własnej ojczyzny,
praktykować względem innych szczerze zasadę
suum cuique. Postawą swą w sprawie pro-
testu alzacko-lotaryngskiego, targowickim wy-
stąpieniem biskupa strasburskiego przeciw pro-
testowi własnych ziomków złożyli najlepszą pró-
bę wartości swego politycznej. Wiemy teraz,
co sądzić, wiemy, czego się spodziewać po pa-
tyi, w której objęcia „z chwilowym pochowa-
niem zatargów narodowych“ popychali nas re-
prezentanci naszej rzekomej ortodoksji i kon-
serwatyzmu. Cóż, zapytalibyśmy, wart katoli-
cyzm, który nie zdolny natchnąć ani odwagą
cywilną, ani uczuciem sprawiedliwości, który
wojując jedną ręką z ks. kanclerzem o prawa
kościół, podaje mu zgodnie drugą, gdy
chodzi o gnębienie praw narodowych? —
Dzięki im przecież! Odsłoniłi prawdę swego
oblicza, wiemy, czego się trzymać, wiemy, jak
dalece w przyszłości na nich liczyć można.

Katolicy niemieccy mieli piękne do speł-
nienia zadanie przy sposobności protestu al-
zacko-lotaryngskiego. Przy szczerpcie odwagi cy-
wilnej mogli się stać wyrazem sumienia narodu
niemieckiego, mogli być wyrazem zastanowienia
i uczciwości w obec szalu i upojenia zwycię-
stwami, mogli ocalić w obec dziejowej zaszczyci
dobre imię narodu niemieckiego, zaszczycić
i upamiętnić swe własne głośnym objawem u-
czucia narodowości, oddaniem hołdu prawdzie
wbrew frenetycznym krzykom tłumów i rozkieł-
znaną powodeniami opinii publicznej.

Cóż natomiast zrobili? —

Poszli za jej taborem; wiemy, co wari i
jak dalece nie przekonania lecz jedynie tak-
tyka słabości robi ich niekiedy niby to, choć
także wcale nie ogniotrwałości sprzymierzeńca
mi sprawy uciśnionych narodów!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dyrektorowi prowincjonalnego zakładu obla-
nych w Świecie dr. Brückner nadać tytuł radcy zdrowia.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 19 lutego.

(K.) Przesyłam wam motywa Koła polskiego, o
jakich wczoraj wspominałem a jakie dziś do stenogra-
ficznych zapisków złożone zostały. Brzmiały one jak
następuje:

Zważywszy, że oprócz dwóch wnioskodawców przy obra-
dach nad wnioskiem pp. Teutscha i towarzyszy:
by Alzacy i Lotaryngii, które traktatem frankfurckim do
rzeszy niemieckiej bez głosowania ludności wcielone zo-
stały, dozwolono głosować nad temże wcieleniem,
nikogo z powodu zamknięcia dyskusji do głosu nie przypu-
szczono, podajemy w myśl § 56 porządku obrad następujące
oświadczenie do zapisków stenograficznych:

My Polacy stwierdziliśmy już w czasie ubiegłej legis-
latury przy głosowaniu nad aneksją Alzacy i Lotaryn-
gii do Rzeszy niemieckiej, że z naszego stanowiska za-
sadą chwilowej przemocy fizycznej, na mocy której a-
neksja Alzacy i Lotaryngii usprawiedliwiona być miała,
uznać nie mogliśmy, jak również wykazywaliśmy konieczność
złych następstw wynikających z gwałtownych zabiorów
dla wolności, cywilizacji i moralności europejskiej. Już
nawet w zupełnem uznaniu praw historycznych i zasady
narodowości, na które wówczas się powoływano, a które
to zasady my wyznajemy, nie głosowaliśmy za wnioskami
aneksji z przyczyny, że nie chcieliśmy przesażać woli
ludności co do prawa stanowienia o swojej przyszłości;
dla tego więc było wówczas dla nas koniecznem wstrzy-
mać się od głosowania.

Wszelako dziś, kiedy dla ludności Alzacy i Lotaryn-
gii nadarzyła się sposobność wygłoszenia życzeń przez
ust swych reprezentantów, obranych nawet podczas dy-
ktatury i to po aneksji, uskutecznionej przez kilku laty,
co właśnie nastąpiło w formie wniosku Teutsch'a i towa-
ryszów, byliśmy spowodowani, wierni wypowiedzianym
przez nas zasadom, głosować za wnioskiem Teutsch'a i
towarzyszy.

podp. W. Taczanowski, dr. Niegolewski, Parczewski,
dr. Chosiowski, dr. Donimirski, T. Kozłowski, Kalk-
stein, dr. Zółtowski, ks. Kegel, ks. Roman Czarto-
ryski, Rogaliński, Rybiński.

Posiedzenie dzisiejsze, na które biskupi francuzcy
nie przybyli, rozpoczęto oświadczeniem pana Pou-
gnet posła z Alzacy, że przemówienie na wczoraj-
szym posiedzeniu biskupa dra Raess było jego osobistym
tylko zapatrywaniem, w własnym imieniu wypowiedzia-
niem, bynajmniej zaś nie w imieniu ludności katolickiej
Alzacy i Lotaryngii. Przeciwno temu znowu oświad-
czeniu remonstruje przewodniczący odczytaniem prze-
mówienia dra Raess, podług zapisków stenograficznych
— utrzymując, iż oświadczenie to rzeczywiście tak
przyjąć wypada, jak było wypowiedzianem. Francuzi
w ten sposób starają się wydobyc z smutnego położe-
nia — czy cel osiągnęli? inne pytanie. Zgoda w ich
własnym łonie byłaby najlepszym czynnikiem do zre-
habilitowania się. Przy rozpoczęciu obrad, postawio-
nych na porządku dziennym opuszczają oni posiedze-
nie. Opuszczają nawet zupełnie Berlin a wróć, je-
żeli była potrzeba obrony ich własnych spraw. W so-
botę i poniedziałek nie będzie posiedzenia plenarnego.

Berlin, 19 lutego.

(Wniosek Alzacyków i prasa niemiecka. — Protest posła
Pougnet.)

Oburzającym jest traktowanie przez prasę niemie-
cką wniosek wczorajszego Alzacyków. Niemcy chcie-
liby widocznie rzecz tę ućbić milczeniem, albo przynaj-
mniej osłabić jej doniosłość, kładąc przysiąc na rzecz,
która się stała przez niezrozumienie postępowania pa-
lamentarnego Niemców przez Alzacyków, którzy
podczas głosowania nad ich wnioskiem nie podnieśli
się z miejsca. Nat. Ztg. powiada cynicznie, że dla
tego posłowie alzacy zaniechali głosowania nad
własnym wnioskiem, ponieważ widzieli głosujących za
nim Polaków i socjalnych demokratów, a przecież nie
chcieliby używać sobie takich socios malorum. Ale
zapewne National Ztg. wstydy się powiedzieć, że
tylko niezrozumieniem rzeczy, które zresztą w tak o-
gólnym zgleciu i amieszanu było koniecznem błąd
ten Alzacyków wytłumaczyć trzeba, a gniewa się, że
właśnie Polacy pomyłkę tę stwierdzili i wykryli.
Gniew ten prasy niemieckiej uwydatnia się w niekto-
rych dziennikach tem bardziej, że zamiast dr. Niego-
lewskiego, przypisują wniosek o powtórne głosowanie
i wytłumaczenie Francuzom o co chodzi, jakimś de-
putowanemu — (Hürtle). Do jakich to fałszywych wstyd
doprowadza prasę niemiecką!

Co zaś się tyczy doniosłości przemówienia wczoraj-
szego biskupa strasburskiego dra Raess, najlepiej ona
się uwydatni następującym protestem, który odczytał
na dzisiejszym posiedzeniu posł Pougnet:

Panowie! Protestuję przeciw protokółowi,
który głosi, że deputowany p. dr. Raess, biskup
strasburski, przemawiał w imieniu swych
współwyznawców.

Pytam przeto: Czy rzeczywiście te słowa
wyrzekł? My takowych nie słyszeliśmy!
Jeżeli w rzeczy samej wypowiedzianymi zo-
stały, jestem upoważniony oświadczyć, że prze-
wielebny ks. biskup we własnym przemawia-
niu imieniu, nie zaś w imieniu deputo-
wanych Alzacy i Lotaryngii.

pod. Pougnet.

Serce każdego katolika ubolewać musi, że biskup
Raess dał się uwieść pokusom centrum, które nie ro-
zumie, że katolicyzm niekoniecznie łączy się z narodo-
wością, i do takiego skandalu namówił biskupa, który
naraził się na protest wszystkich katolików deputowa-
nych Alzacy i Lotaryngii. Oby raz nadużywanie re-
ligii katolickiej do celów osobistych i prywatnych
ustało, do czego wystąpienie biskupa Raess wszystkich
katolików naprowadzić winno.

Wiedeń, 15 lutego.

(Kolo polskie i rozprawy jego nad statutem).

○ Koło polskie polskie uchwalilo wreszcie statut dla siebie i ukonstytuowało się stanowczo, wybierając przewodniczącego, sekretarzy i komisję izbowa. Zadanie to, mianowicie rozstrzygnięcie i uchwalenie przejrzanego i zmienionego w wielu artykułach dawnego statutu zajęło kilka posiedzeń w przeszłym i bieżącym tygodniu, gdyż w ciągu rozpraw wystąpiły ważne pytania do rozstrzygnięcia.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu koła 4 listopada r. z. przy otwarciu obu Izby Rady państwa wyszły z bezpośrednich wyborów postanowiono przejrzeć dawny statut koła, uchwalony jeszcze w 1861 r., wówczas, kiedy sejmy krajowe wybierały ze swego grona delegowanych do Izby deputowanych. Do przejżenia statutu wyznaczyło koło oddzielną komisję, która miała zaprojektować zmiany odpowiednie zmienionemu położeniu rzeczy i ukonstytuowało się tylko tymczasowo, wybierając prowizorycznym przewodniczącym dawnego prezesa koła posła Grocholskiego. Komisja ta spełniła już dawno swoje zadanie, ale projekt nowego statutu nie mógł przyjść pod obrady koła z powodu najprzód, odroczenia posiedzeń Izby od 25 listopada do 21 stycznia r. b. na czas trwania sesji sejmów krajowych, następnie z powodu, że po powtórnie zebraniu Izby Rady państwa w styczniu r. b., koło musiało się naradzać nad bieżącymi sprawami.

Dawny statut koła, uchwalony w 1861 r. nosił napis: „Ustawa obowiązująca posłów sejmów galicyjskich wybranych do Rady państwa“ i odpowiednio tej nazwie zawierał postanowienia w kilku artykułach, mianowicie w § 1, brzmiącym: „Koło posłów galicyjskich wybranych do Rady państwa tworzą posłowie wybrani przez sejm galicyjski.“ Lecz zawsze zasada narodowa, polska i obrona praw narodowości polskiej była jedyną zasadą i jedynym programem, około którego koło poselskie solidarnie się wiązało.

Obecnie kilku posłów z Galicji należących do odcienia nazywanego się federacyjnym, a będącego istotnie pseudo-federacyjnym — (któremu nie idzie bynajmniej o przekształcenie Austrii w państwo związkowe narodów historycznych, ale o rozbięcie tych narodów na siedemnaście prowincji i o autonomię nie narodową, lecz prowincjonalną a raczej o prowincjonalne stanowe instytucje, o czym już raz pisałem a jeszcze do tej sprawy powrócę) — otóż ten odcień posłów pseudo-federacyjny, który obłąkał się w lesie stronnictw austriackich a stracił z oka ogólny główny cel narodowy polski — pragnął, aby koło poselskie złożone z posłów z Galicji nie nosiło żadnego nazwiska, aby było anonimowe i aby przestało być kołem narodowym polskim, a stało się klubem politycznym, do którego mogliby wstąpić posłowie z innych krajów i narodów nie będący Polakami. Te swoje dążenia polityczne poczynają ci posłowie za wyskok wysokiego rozumu politycznego. Nie podejrzewam ich bynajmniej o złą wolę i złą wiarę, ale jest to obłąd polityczny, podobny obłądowi ogarniającemu w połowie przeszłego wieku tych, którzy w liberum veto i w rozdział władzy wykonawczej między wielkimi dygnitarzami upatrywali zbawienie wolności i rzeczypospolitej, lub tych, którzy w ustępstwach od bezwzględnej obrony niepodległości narodowej i we względności dla żądań postronnych mocarstw widzieli wielki rozum polityczny! A była to polityka krótkowzroczna i dojrutkowa, którzy patrzyli tylko na to, co dogodnym w chwili obecnej, a nie baczyli na przyszłość; zwykłe zaś polityka prosta bywa na mędrszą nie tylko na dziś, ale i na przyszłość.

Pod wpływem tego odcienia posłów pseudo-federacyjnych, komisja wybrana do przejżenia statutu koła i zaprojektowania w nim zmian, nie zdając sobie dobrze sprawy z tego, co czyni, jak się to później okazało, zaprojektowała „ustawę obowiązującą członków koła poselskiego w Wiedniu“ i odpowiednio temu napisowi sformułowała jej postanowienia, między innymi § 1 brzmiący: „Koło poselskie składa się z tych posłów wybranych do Rady państwa, którzy się postanowieniem niniejszej ustawy poddają.“ Przytęm nadmienię tu należy, iż żaden z następnych artykułów ustawy nie zawierał najmniejszego postanowienia a nawet wzmianki o zasadzie narodowej, przy której wiązało się solidarnie koło poselskie. W skutek czego koło poselskie traciło charakter narodowy a mogłoby stać się klubem czysto-politycznym; dążenie zaś niektórych posłów pseudo-federacyjnych, jak ks. Kaczala, do takiej przemiany wypowiedziane było jawnie przy rozprawach.

Przy rozpoczęciu obrad nad tak zaprojektowanym statutem koła poselskiego bezimiennego, statutem nie wypowiadającym ani jednym słowem narodowej zasady klubu, wniósł poseł Leon Chrzanowski — w skutek poprzedniej narady kilkunastu posłów — iż zważając, że zawiązując się koło poselskie jest polskim, przeto ma stać solidarnie przy chorągwi i zasadzie narodowej polskiej, przy obronie praw tego narodu, powinna więc ustawa obowiązująca koło wypowiedzieć to przynajmniej w nazwisku koła i w artykułach określających skład i cel jego. Odpowiednio temu wniósł poprawki do napisu ustawy i nazwiska koła (aby się zwała: „Ustawa obowiązująca koło poselskie polskie w Wiedniu“) oraz do artykułu 1 i kilku następnych. Uzasadniając te poprawki przedstawiał, że nie idzie tu tylko o nazwę koła, o tytuł ustawy, ale o zasadę, o program cały koła, który tu zawiera się w tym jednym wyrazie polskie, a około którego i dla jego obrony wiąże się posłowie w klub solidarny. Ci tylko mogą mówić, że idzie tu o sztyl, dla których polskość jest sztyldem. Gdyby tej zasady polskości koła poselskiego nie wypowiedziała ustawa, czy to w nazwisku jego i w odpowiednich artykułach normujących skład i cel koła, czy też w artykule, orzekającym solidarność jego członków przy obronie praw narodowości polskiej, zawiązywane koło poselskie nie miało by żadnego programu; — bo projektowany statut koła ani jeden wyrazem nie wspomina nie wspina się, przy jakiej zasadzie członkowie Koła stoją solidarnie? Przecież żadnego programu politycznego ani rozstrząsano, ani uchwalano. Przeto zawiązuje się klub poselski solidarny dla obrony praw narodowości polskiej, a statut tego klubu powinien to wyraźnie lub mniej wyraźnie wypowiedzieć; albowiem tej zasadzie, tej obronie praw narodu na zewnątrz podporządkuje i poświęci każdy członek koła swoje zdania polityczne w różnych „prawach, wyżej stawiając dobro narodu niż takie lub owo przekonanie swoje. Ale gdyby narodowość polska, obrona praw i dobra narodu nie było zasadą, około której koło się skupia, solidarność jego byłaby nonsensem, bo koło nie ma żadnego innego programu. Dla tego w razie, jeśli by w nazwisku koła i w artykułach 1 i 2 skład jego oznaczających, pominięto wypowiedzenie zasady i streszczenie w jednym wyrazie „polskie“ programu koła, zapowiedział wnioskodawca Chrzanowski dodatek następujący do § 4: „Zasadą koła jest

solidarność jego członków w obronie praw narodowości polskiej.“

Długa rozwinęła się rozprawa nad tym ważnym wnioskiem Chrzanowskiego, żądającego, aby w nazwisku koła i w odpowiednich artykułach wyrażono narodową zasadę i program koła przez dodanie wyrazu „polskie.“ Posłowie Kaczala i książę Jerzy Czartoryski sprzeciwiali się temu dodatkowi, który nadawał kołu poselskiemu charakter narodowy; albowiem żyłoby sobie, jak to powiadali, aby to był klub polityczny, lecz programu politycznego nie podawali żadnego. Poseł Julian Czerkawski twierdził, iż wyraz „polski“ nie ma dokładnie w słownikach (sic) określonego znaczenia, proponował w końcu, po rozmaitych mglistych wywodach, aby nadać kołu nazwisko „polsko-ruskie.“

Następnie posłowie Dunajewski, Polanowski, Jan Tarnowski, Dzwonkowski, Baum, Dworski, popierali zasadniczą poprawkę posła p. Chrzanowskiego. P. Dunajewski przedstawiał, że jeżeli nie wypowiemy wyraźnie w nazwisku koła i w określeniu jego składu, iż nas łączy narodowość polska, coż nas łączy solidarnie? jaka zasada? jaki program?...

Posłowie pp. Smarzewski i Kirchmajer twierdzili, że wprawdzie klub jest i był polskim, tak go wszyscy nazywają; ale po co ma się sam chrzcić tym nazwiskiem; może to być przeszkodą w działaniu politycznym (!). Lecz nie umieli odpowiedzieć na zarzut, że bez jasnego wyrażenia, że to jest koło polskie, klub nie ma żadnego programu, żadnej zasady, przy której stoi solidarnie. Nie mogli także zbliżyć twierdzenia, że wyrażenie charakteru polskiego i zasady narodowej, wiążącej solidarnie członków koła poselskiego, jest teraz tem potrzebniejszą po objawionych wśród rozpraw zdaniach, aby koło nie było narodowym ale politycznym klubem.

Poseł Zyblikiewicz późno przybył na posiedzenie, mniemał, że trudność leży w nazwisku, i proponował nazwę: „koło posłów galicyjskich“ albo też „koło posłów z królestwa Galicji, Lodomerji i w. ks. Krakowskiego.“ Z tym wnioskiem zgadzał się poseł Smolka.

Poseł Grocholski, jakkolwiek członek komisji statutowej, wniósł, aby nazywało się: „koło posłów wybranych z krajów polskich“, lecz gdy temu nazwisku sprzeciwiał się poseł Kaczala, oświadczając, że nie jest Polakiem, p. Grocholski cofnął swój wniosek.

Poseł Chrzanowski broniąc swego wniosku, odpowiedział, że poprawka posłów Zyblikiewicza i Smolki, aby nazwano: „koło posłów z królestwa Galicji, Lodomerji i w. ks. Krakowskiego“, nie mieści w sobie żadnego programu, żadnej zasady, a nazwa ta wyłącza z koła posła Cieniścia, który nie jest wybrany z Galicji, lecz ze Szlaku przez tajemniczą łulność polską i należy teraz do koła. Że nie zgadza się także na propozycję pana Czerkawskiego, aby nazwać koło „polsko-ruskie“, bo nazwa ta jest niestosowna, stawia nazwisko całości narodu obok nazwiska jego części; iż zgodzi się z każdym, który powie jak Orzechowski, że jest gente ruthenus, natione polonus, zgodzi się z każdym, który choć chce zachować pewne właściwości swoje narodowe, lecz przynajmniej się do tej całości narodowej, jaka w ciągu wieków z Łachów, Mazurów, Rusinów, Litwinów wytworzyła się i zrosła w jeden naród polski; ale za najskłodliwszą poczynuje dążność tych, którzy Rusinów chcą oddzielić jako odrębny naród od Polaków, bo to dąży do podziału narodu, skłodliwszego jeszcze, niżli podział kraju. — Podobne zdanie wyraził poseł Dunajewski.

Rozprawy te trwały przez dwa posiedzenia, i narzecze przystąpiono do głosowania. Najprzód przyszedł pod głosowanie wniosek posła Chrzanowskiego, iż zawiązując się koło poselskie jest polskim, i odpowiednio temu poprawki mają być uczynione w nadpisie ustawy, oraz w § 1 i następnych.

Głosowanie było imienne i wniosek Chrzanowskiego przyjęto 19 głosami przeciw 16. Mianowicie głosowali za wnioskiem posłowie: Agapowicz, Bartoszewski, Baum, Bocheński, Chełmeki, Chrzanowski, Dunajewski, Dworski, Dzwonkowski, Gniewosz, Jasiński, Jaworski, Kabat, Kirchmayer, Kozłowski, Polanowski, ks. Rucza, Jan Tarnowski, Wężyk.

Przeciw głosowali posłowie: Cieniścia, ks. Jerzy Czartoryski, Julian Czerkawski, Gołęb, Hoszar, Horodyski, ks. Kaczala, Krasiński, Łepkowski, Petrovich, Ryłski, Smarzewski, Smolka, Torosiewicz, Weigel, Zyblikiewicz.

Dodać należy, że poseł Grocholski jako przewodniczący obradom nie głosował wprawdzie, ale w końcu rozpraw oświadczył się za wnioskiem Chrzanowskiego. Nie był także obecny przy głosowaniu poseł Mendelsburg, znajdujący się wówczas na obradach wydziału ekonomicznego, lecz poprzednio przy dyskusji oświadczył się także za wnioskiem Chrzanowskiego, dodając, że tylko chorągiew narodowa polska może łączyć w koło solidarne posłów różnego wyznania religijnego i różnych przekonań politycznych, i ta tylko chorągiew narodowa łączy go (Mendelsburga) będącego wyznania starozakonnego, z innymi członkami koła. Przeto rzeczywiście 21 posłów było za tym wnioskiem.

Nie znajdowali się na posiedzeniu podczas głosowania Ludwik hr. Wodzicki i ks. Eustachy Sanguszko; nie znajdowali się zaś wówczas w Wiedniu: Krzczanowicz, Kamiński, Euzebiusz Czerkawski i Piotr Gros. Pisałem już dawniej, że ponieważ rada ministrów postanowiła, aby żaden z ministrów nie należał do jakiegokolwiek klubu parlamentarnego, i ministrowie Niemcy będący poprzednio członkami klubów niemieckich, kluby te opuścili, przeto także minister Ziemiakowski, chociaż zaproszony, przychodził niekiedy na posiedzenie Koła polskiego, jednak nie należał do niego, nie głosił i nie był nawet obecny przy rozprawach nad statutem Koła.

W dalszych obradach nad statutem rozwinęła się dłuższa nieco rozprawa nad kilkoma artykułami zawierającymi najważniejsze postanowienia. Mianowicie o paragrafie 3 orzekającego o wyborze przewodniczącego koła, wniósł poseł Baum poprawkę, aby co miesiąc wybierano przewodniczącego i jego zastępcę; lecz poprawka ta upadła i utrzymał się projekt komisji, iż przewodniczącym, jego zastępcą i sekretarzem wybiera Koło na cały czas trwania sesji Rady państwa. Wypowiadający solidarność Koła § 4 przyjęto według brzmienia proponowanego przez pp. Bocheńskiego i Zyblikiewicza, iż w nim orzeczono tylko: „Zasadą Koła jest solidarność jego członków“, opuszczono zaś wszelkie dodatki z powodu, że § 10 oznacza warunki solidarności. Ten § 10 przyjęto po większej

części według wniosku posła Chrzanowskiego w następującym brzmieniu:

„Koło polskie uchwała: a) jakie wnioski i interpelacje mają członkowie wnosić w Izbie; b) jak mają w Izbie i w komisjach głosować i postępować; c) czy mogą podpisywać wnioski i interpelacje czynione przez posłów nie będących członkami Koła polskiego; d) którzy członkowie Koła polskiego, oraz którzy posłowie nienależący do Koła mają być popierani przez Koło przy wyborach do komisji; e) uchwała instrukcją dla członków Koła zasiadających w komisjach; f) w ogóle uchwała, jak mają członkowie Koła postępować w każdej sprawie toczącej się w Izbie i komisjach. W §§ 11, 12, 13 i 14 wymienione są wyjątki od tych ogólnych postanowień.“

Wyjątki te są następujące: Parag. 11 orzeka, iż nie wolno członkom Koła głosować w Izbie i komisjach inaczej jak Koło postanowiło, jednak może członek Koła uchylić się od głosowania przez nieobecność. W § 12 pozwolono zabierać głos w Radzie państwa bez poprzedniego upoważnienia Koła, jego członkom w tych przedmiotach, dla których zostali przez Koło wyznaczeni do specjalnych komisji. Paragraf 13 stanowi: Co miesiąc wybiera Koło komisję izbowa, złożoną z pięciu członków, która orzeka jak członkowie mają głosować i postępować w Izbie we wszystkich wypadkach nieprzewidzianych uchwałami Koła, daje upoważnienie do stawiania poprawek, które się w toku rozpraw potrzebne okazały i w razach nagłych upoważnia do zabrania głosu w przedmiotach, w których to upoważnienie zastrzeżone jest Kołu; jednak w żadnym razie komisja izbowa nie może zmieniać uchwał Koła. Przestę doświadczenie okazało, że ten ostatni dodatek jest potrzebny; w razach zaś, w których w ciągu toczącej się w Izbie sprawy należałoby zmienić uchwałę Koła, można to łatwo wykonać przez zwołanie posiedzenia Koła do jednej z pobocznych sal parlamentu.

Wreszcie co do zasadniczego wyjątku od solidarności, przyjęto dosłownie z dawniej ustawy Koła § 14, brzmiący: „W sprawach wyznaniowych wolno członkom Koła postępować i głosować w Radzie państwa według własnego przekonania. W innych sprawach służy koło prawu uwolnienia dwoma trzeciami częściami głosów obecnych, członka Koła od solidarności dla ważnych powodów.“

§ 20, mówiący o działaniu Koła polskiego na zewnątrz, przyjęto według wniosku posła Zyblikiewicza w następującym brzmieniu: „Koło poselskie polskie znosi się z rządem lub z klubami parlamentarnymi za poprzednim swym postanowieniem przez oddzielną komisję, złożoną najmniej z dwóch członków a do tego wybraną. Bez upoważnienia Koła nie wolno ani prezesowi ani członkom rokować w imieniu Koła czy to z rządem czy z innymi stronnictwami.“

W § 21 przyjęto jako zasadę jawność obrad i uchwał Koła a tajemnica obrad w jakiejś wyjątkowej sprawie może być uchwalona większością głosów, gdyby dobro publiczne tego wymagało.

Ostatni § 22 orzekł, iż zmiany w ustawie obowiązującej Koło polskie, mogą być uchwalone na wniosek pięciu członków Koła, większością głosów, lecz po przednim zawiadaniu na posiedzenie w tym celu zwołane wszystkich członków Koła bawiących tak w Wiedniu jak w kraju.

Po uchwaleniu wszystkich artykułów statutu, przyjęło go Koło w trzecim czytaniu wszystkimi głosami przeciw dwóm głosom a nakoniec wszyscy obecni posłowie z wyjątkiem jednego, który odrzucił swoją deklarację, oświadczyli przy odczytaniu ich nazwisk, iż ustawę tę za obowiązującą ich uważają.

Wreszcie na posiedzeniu 13 b. m. przystąpiło Koło do wyboru stałego przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. Przewodniczącym wybrany został poseł Grocholski, dotychczasowy prezes Koła 20 głosami przeciw 16, z których 14 otrzymał poseł Ludwik Wodzicki a 2 poseł Zyblikiewicz. Zastępcą przewodniczącego wybrano posła Bauma, sekretarzami zaś posła Jasińskiego dotychczasowego sekretarza i najmłodszego w zawodzie poselskim Juliana Czerkawskiego.

Paryż, 17 lutego.

(Bonapartyści. — Nowiny polityczne. — Przepowiednie i karnawał. — Michelet. — Wybory. — Polityka zagraniczna. — Zima. — Teatr.)

S. E. Od kilku dni dzienniki puste. Po długiej, zawiąanej a niezrozumiałej dyskusji o opodatkowaniu tak zwanych chéques, rozeszli się deputowani na 4 dni; we czwartek toczył się będzie dalej dyskusja nad nowymi podatkami. Zbiera się tylko komisja budżetowa a w kołach parlamentarnych o niczym innem nie mówią jak tylko o listach pp. Rouher, ks. de Padone i p. de Fraclieu. Oburzenie innych monarchistów, szczególnie legitymistów, przeciw Bonapartyzmowi jest bardzo wielkie, a prawdopodobnie wybór p. Sens w Pas-de-Calais zostanie unieważnionym, z powodu fałszywych pogłoszek jakie stronnicy jego szerzyli o stanie umysłowym jego przeciwnika.

Ze swojej strony bonapartyści już starają się wyzyskiwać zbliżającą się chwilę pełnoletności cesarzewicza: broszury, piosenki przedstawiające go jako jedynego zbawcę krąją wszędzie, urządzają się deputacye do Chislehurst na ten dzień uroczysty... ale i tam niegodzi panuje, a postawa ks. Napoleona i jego przyjaciół jest niemym kłopotem dla obozu plebiszczywego.

Margrabię de Noailles przejdzie jutro do Paryża, a następnie jego p. Bartholdi wyjeżdża jutro do Wasyngtonu natychmiast po porozumieniu się z poprzednikiem. — Zarządcy dzienników paryżskich postanowili urządzić w pałacu przemysłowym na dzień 12go marca wielką uroczystość, w celu ożywienia handlu paryżskiego i pomocy ubogim wielką składką na wieczorze. Należą do tego przedsięwzięcia organa wszystkich opinii, tak że uroczystość nie będzie miała żadnej cechy politycznej, ale będzie miała wyłącznie na oku cele dobroczynne.

Przepowiednie coraz nowe się ukazują w obozie legitymistycznym, a ponieważ wyrocznia d'Orval o wejściu Henryka V do Paryża na dzień dzisiejszy 17 lutego prawdopodobnie nie się ziści, bo Paryżanie mogliby się omylić i sądzić, że oddano im po prostu zaniechaną od lat trzech sławną przechadzkę tłustego wolu, więc inni prorocy opierają się na Apokalypsie i wróżą nam powrót monarchii i Henryka na miesiąc październik; dziwna to rzecz, jak ludzie poważni nie wahają się okrywać sprawę swoją i monarchję swego śmiesznością, myślą może, że minęły już czasy, kiedy we Francji śmieszność zabijała. — Listy pasterskie biskupów na wielki post, które się dotąd pokazały, nie mówią o polityce i zamykają się ściśle w rzeczach religijnych.

Z powodu śmierci Micheleta, dzienniki ultramontañskie, a mianowicie le Monde, powtórzyły

wszystkie znane deklamacje przeciw wiekiemu historykowi o błocie, jakim się okrywał w ostatnich latach swego życia, o szale rewolucyjnym, jaki go opanował i miał go pozbawić rozumu. Republikańskie zaś słuszenie wychwalały najprawdziwszego poetę Francji w XIX wieku i opowiadają szczegółowo śmierć jego stoiczną. „Przed dotknięciem paraliżem, pisze p. Rey do dziennika le Temps — Michelet mówił do swojej żony o radości jaką daje światło i o strasznych ciemnościach podziemnych, do których zaraz po śmierci pogrążąją. Pani Michelet chciała stósować się do tej myśli, kazawszy nabalzamaować ciało swego męża, złożyła je wczoraj w małej willi, uśmiechającej się i samotnej, na słońce wystawionej, która panuje nad miastem Hyères, aby mógł dłużej cieszyć się tem światłem — które tak kochał i otoczony był kwiatami przez kilka tygodni.“

Kandydatury republikańskie na przyszłe wybory będą o ile wiadomo, w departamencie Vienne p. Lepetit, dziekana fakultetu prawnego, a w departamencie Vaucluse p. Ledru-Rollin, dawnego członka rządu tymczasowego w r. 1848 i jednego z inicjatorów głosowania powszechnego. Ostatni ten wybór byłby protestacją przeciw prawu wyborczemu, nad którym p. Babbie obecnie redaguje sprawozdanie komisji trzydziestu.

Polityka zagraniczna mało tu zajmuje uwagę. Co do Hiszpanii, mówią o jakimś plebiscycie w celu uchwalenia Rzeczypospolitej pod prezydenturą p. Serrano a wtenczas p. Castelar byłby wiceprezesa gabinetu. Zmiana ministerstwa w Anglii nie budzi ani wielkich nadziei między monarchistami, ani wielkich obaw w obozie republikańskim. O dywagacjach prasy republikańskiej w sprawie prześladowań katolicyzmu, o przedwczesnych lub wcale bezzasadnych nadziejach z powodu podróży cesarza austriackiego do Petersburga, nie warto tu się rozpisywać; zwyczajne iluzje bezsilnych, niedorzeczności pełnych i stronnioznych polityków naszych.

Pojutrze w czwartek ukaże się powieść p. Wiktora Hugo p. t.: „Quatre-Vingt-Treize“ a Rappel w jutrzejszym numerze ogłosi jeden z rozdziałów, których już wczoraj podał dziwnie tytuły. Wiadomo, że poeta wręczył komitetowi zajmującym się Alzacczykami dochód ze sprzedaży wierszy p. t. „la Libération du Territoire“, o których w swoim czasie donieśliśmy, fundusz ten wynosił przeszło 5000 franków.

Dzisiaj cały dzień deszcz padał, wczoraj pogoda trwała bardzo krótko, to też dni zapustne nie były bardzo wesołe, nie widać prawie masek po ulicach, tylko ómy żebraków, którym pozwalają w tych dniach pokazywać się wszędzie a których niestety nie braknie bo nędza nigdy nie była większą. Szczęściem, że zima nie dała się nam bardzo we znaki, chociaż w zeszłym tygodniu po drugi raz termometr spadł niżej zera a przez 29 godzin Sekwana zamarała; śniegu w tym roku nie widzieliśmy a ponieważ wiosna już bliżka, prawdopodobnie nie będziemy go mieli.

W teatrze Gaité grają operetkę Offenbacha „Orphée aux enfers“; ale kompozytor dodał do niej kilka nowych chórów i melodi i ubory i cały aparat sceniczny starannie wypoetyzowane, zmieniły charakter sztuki do tego stopnia, że jeden z krytyków pisze, iż jest to przejście do wielkiej opery seryj jaką Offenbach obecnie komponuje, aby uzyskać przebaczenie bogów olimpijskich za dawną a świętokradką maskaradę. W teatrze Variétés pp. Meillac i Halévy dają nową sztukę p. t. „la petite Marquise“, w której jak zwyczajnie, autorowie malują obyczaje paryżkie bardzo dowcipnie i delikatnie.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów przystąpiono do obrad nad aktami stanu cywilnego i formą przy zawieraniu związków małżeńskich. § 1 projektu zalecony przez sprawozdawcę komisji Weyera do przyjęcia bez żadnej zmiany, brzmi: „Zapisu przypadków urodzenia, zawartych ślubów i śmierci dokonywa tylko przez państwo zamianowany urzędnik stanu, wpisując zasłbie przypadki do księgi cywilnej i przeznaczonych ku temu celowi rejestrów.“

Członek Izby panów Hasselbach uważa cały projekt za zły pod wielorakim względem, zdaniem jego konieczną jest przecież, aby księgi cywilne prowadzili urzędnicy państwa i nie powierzano takowych komunom. Senff von Pilsach uważa także cały projekt za niedobry i nadmieniamy przytęm, że stare niemieckie wyrażenie „Trauung“ zamieniono w projekcie na „Heirath.“ Ubolewać nad to należy, że minister wyznał zamianował prezesem najwyższej Rady kościelnej cudzoziemca. Od tego czasu też najwyższa władza kościelna bronić będzie nieprzyjaznych chrześcijaństwu duchownych przeciw uzasadnionym żądaniom konsystorz. Sam prezes najwyższej Rady kościelnej ubolewa nad smutnym następstwami tego prawa, jak to w piśmie swém do hr. Itzenplitza wyraża: „Mam nadzieję, że uchwały wysokiej Izby odwrócą deterjorację posad duchownych, których wielką część znieść nie może a która z pewnością nie była zamiarem prawodawczych czynników.“ Mówca powiada dalej, że miał zamiar wnieść do § 1 poprawkę tej treści, aby skrócić słowo „wyjątkowo“ („tj. to“) i w zamiar za nie postawić: „dla każdego, kto tego żąda.“ § 1 projektu bowiem nie tylko boleśnie dotyka kościoły katolickie i protestanckie, ale i żydów, którzy lubo bez króla, ojczyzny i władzy żyli dotąd wde swęj religij bez najmniejszej zżakodliwiekbydż przeszko. § 1 dotyka prócz tego Herrnhutów, stowarzyszenie religijne, nie obrażające nikogo, a przytęm mające wielkie zasługi około szerzenia chrześcijaństwa. Jeżeli przedkładając § 1 projektu powołuje się rząd przytęm na trudny stosunek państwa do katolickiego kościoła, to nie mogą na tęm cierpieć ani kościół protestancki, ani inne stowarzyszenia religijne. Rząd myli się, jeżeli sądzi, że tym sposobem listy cywilne dokładniej będą prowadzone. Dowodem tego dotychczasowe doświadczenia. W dniu 19 lutego 1873 zameldował pewien ojciec w Berlinie naraz 6 dzieci, z których najmłodsze miało już 13 lat. Motywa wspomnianą częstą dzieło Friedberga „O zawieraniu małżeństwa“, męża, który nie wahał się wypowiadać, że zadaniem państwa jest osłabić o ile możliwości potęgę kościoła. W niemieckim kraju jest zjakić 16 do 18 milionów ludzi nie mających wcale swęj reprezentacyi, jest to ludność, której stosunki znane są nie wielu reprezentantom kraju. Życie na wsi jest ściśle rodzinnem. (Marszałek wzywa mówcę, aby zwrócił się do § 1 projektu.) § 1 projektu odbiera kościołowi prawa, które takowy posiadał niezaprzeczone od dawien dawna. — Mówca zastrzega sobie w końcu dalsze wywody przy następnych paragrafach.

Członek Izby Rath oświadcza na podstawie li-
cznych doświadczeń zrobionych w prowincjach Nad-
renskich, że duchowieństwo prowincji cieszyć się bę-
dzie z odejścia mu prawa łączenia związków małżeń-
skich.

Hr. Krassow powiada, że życie religijne w prow-
incjach nadrenskich jest bardzo zadawalające, nie z
powodu ślubów cywilnych — ale pomimo ślubów cy-
wilnych.

Hr. Brühl wnosi o odrzucenie par. 1.
Po kilku słowach jeszcze ze strony pp. Senff-Pil-
sacha i hr. Krassowa mających uzupełnić ich przemów-
ienia i po podniesieniu raz jeszcze przez sprawozda-
wcę Wevera korzyści obywatelskich ślubów cywilnych,
przystępuje Izba do imiennego głosowania i przyjmuje
par. 1 projektu 99 głosami przeciw 62 głosom.

Paragraf 2 do 5 razem poddano dyskusji. Pa-
ragrafy te zawierają przepisy o urzędnikach stanu i
odgraniczaniu okręgów urzędniczych stanu. Komisja
Izby panów zmieniła o tyle projekt uchwalony przez
Izbę deputowanych, że nadała gminom mianowicie
miejskim, więcej samodzielności co do organizacji u-
rzedników stanu. W tym względzie przedłożono zna-
czącą ilość poprawek zmierzających do samorządu.

Członek Izby Voss uwzględniając zasadę samorządu,
zmienił wszystkie paragrafy, chcąc uniknąć odesła-
nia nazad projektu zmienionego przez Izbę deputowa-
nych do Izby panów. Izba deputowanych powinna
się bowiem przekonać, że i Izba panów u niej uszano-
wać samorząd. Poprawka Hasselbacha żąda osobnej
kategorii urzędników stanu, Kleist-Retzow chce, aby
duchownym zakazano prowadzić księgi cywilne. W
dyskusji wszczętej z tego powodu zabierają głos bur-
mistrz Selke, Hobrecht i Gobbin, przy czym minister
spraw wewnętrznych oświadcza się przeciw odgrani-
czaniu okręgów naczelników urzędów przez wydziały
powiatowe, bo tym sposobem nie można by doprowa-
dzić do jednolitości w tym względzie. Leży również
w interesie prawa, aby księgi cywilne powierzano na-
czelnikom urzędów. Obowiązek zameldowania zapisów
ułatwił się ludności, skoro osobistość, u których mają
dokonywać się zapisy, znane już będą uprzednio.

Minister Falk powiada, że zupełnie fałszywe jest
twierdzenie p. Kleist-Retzowa, aby środki przeznaczo-
ne na polepszenie dochodów duchownych, użyte były
dla urzędników stanu. Pan Kleist-Retzow wychodzi
z kościelnego stanowiska i przez to staje w niekonse-
kwencji do własnego wniosku.

Następnie po oświadczeniu się hr. Bruehla i Schu-
lenburga za wyłączeniem duchownych od urzędów
urzędników stanu, przystępuje Izba do głosowania nad
§ 2 i przyjmuje § 2 z dodatkami p. Hasselbacha tej
treści: „Urzędy gminne mogą uchwalić ustanowienie
osobnego urzędnika stanu. Urzędnika stanu mianuje
w takim razie na wniosek naczelnika gminy naczelnik
prezes.”

Paragraf 3 brzmi wedle uchwały Izby: „W gmi-
nach wiejskich następuje odgraniczenie okręgów urzę-
dników stanu i zamianowanie tych urzędników na
wniosek wydziału powiatowego a tam gdzie nie ma
wydziału powiatowego, przez naczelnego prezesa po
wysłuchaniu władz gminnych. Odgraniczanie okręgów
urzędników stanu dzieje się w ten sposób, że okręgi
te obejmują jeden lub kilka okręgów gminnych, gmi-
ny większe mogą być podzielone na kilka okręgów.”

Za zezwoleniem odnośnej gminy miejskiej może
gmina wiejska lub pewna jej część przydzielona być
do miejskiego okręgu urzędnika stanu.

Nominacja urzędnika stanu jest każdego czasu
odwołalna. Każdy urzędnik stanu będzie miał jedno-
go lub kilku zastępców.

Każdy urzędnik gminny a mianowicie naczelnik
gminy (burmistrz) jest obowiązany przyjąć urząd
urzędnika stanu lub jego zastępcy w tym okręgu, do
którego urząd jego należy. Ten sam obowiązek mają
płatni naczelnicy urzędów okręgów administracyjnych
połączonych gmin powiatu, z wyjątkiem starostów w
prowincji Hanowerze i amtmanów w obwodzie rejen-
cyjnym Wiesbadenu.”

Izba przyjęła nad to nowy § 3a. zaproponowany
przez Hobrechta tej treści: „W gminach miejskich i
wiejskich tracą urzędnicy gmin i okręgów prawo do
nominacji na urzędników stanu z utratą gminnego u-
rzedu. Na wniosek wydziału powiatowego, lub tam
gdzie takowego nie ma, na wniosek naczelnego pre-
zesa po uprzednim wysłuchaniu władz gminnych, może
urząd urzędnika stanu powierzony być i innym oso-
bom zamiast urzędnikom gmin i okręgów, jak to §§
2 i 3 wyrażają, duchownym zaś wcale nie.”

Paragraf 4 al. 1 przyjęła Izba w tym brzmieniu:
„Urzędnicy gmin i okręgów mają prawo żądać wynag-
rodzenia od gmin nie należących do okręgu ich sta-
rostwa za funkcje urzędnicze stanu.”

Dalszy § 4 jak i § 5 przyjęła Izba wedle wnio-
sku komisji i odczytała się aż do dnia następnego.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów rozpoczęto
dalsze obrady nad projektem ślubów cywilnych. Na
wniosek ministra sprawiedliwości poparty przez pra-
wicę przystąpiono do obrad nad § 24 zamiast nad § 6.
Ks. Plees wnosił, aby w ośmiu paragrafach projektu
zamiast wyrażenia „urzędnik stanu”, użyto słowa „sęd-
zia”, i § 24 zmieniono całkowicie. Oparł się temu
wnioskowi tak minister sprawiedliwości jak i sprawo-
zdawca komisji. Za wnioskiem ks. Plees przemawiali
mianowicie pp. Seuff von Pilsach i hr. Brühl, pomimo
tego jednak po ponownym przemówieniu ministra spra-
wiedliwości, odrzucono wniosek ks. Plees i przystąpiono
natychmiast do § 6. Po krótkiej bardzo dyskusji przy-
jęto §§ 6, 7 i 8 i przystąpiono do obrad nad § 9. —
Dalszy przebieg posiedzenia nie znany nam dotąd.

Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia sejm rzeszy
niemieckiej zażądał Lotaryńczyk Pougnet głosu i o-
świadczył, że protestuje przeciw wczorajszemu orzecze-
niu biskupa Raess z Strasburga, jakoby przemawiał
w imieniu katolików Alzacji i Lotaryngii. Następnie
przystąpił parlament do obrad nad zmianą ordynacji
proceduralnej. W dyskusji zabierali głos posłowie Bam-
berger i Hasselmann.

Posłowie Alzacji i Lotaryngii opuścili zaraz po
odrzuconiu wniosku salę posiedzeń. Jak się zdaje
zarszło pomiędzy nimi niemałe nieporozumienie, czego
protest posła Pougnet przeciw słowom bisk. Raess wy-
powiedziavianym na wczorajszym posiedzeniu parlamentu
najlepiej są dowodem. Nieporozumienie to będzie
wielce na rękę rządowym frakcyom, tym więcej, że i
stronnictwo centrum głębokie w obec doniesienia pro-
jektu wojskowego prawa zachowuje milczenie, milczy
również Germania, nie wspominając ani słówkiem
o powodach takiego postępowania centrum.

Dzienniki zresztą berlińskie zajęte podróżą austry-
jackiego cesarza do Petersburga, a półurzędowa Prov.
Corr. upatrjuje w wizycie Franciszka Józefa u cara
Aleksandra najlepszą rekwizycję europejskiego pokoju.
Magistrat miasta Gdańska ponowną przestał petycją

do ministra oświecenia o zniesienie godzin poobiednich
w wyższych zakładach naukowych.

Z pola walki pomiędzy państwem a Kościołem
zapisać należy, że i arcybiskup ołuniecki wszedł w
kolizję z prawami majowemi. Zatareg ten dotyczy tej
części dycezyi Arcybiskupstwa ołunieckiego, która
leży w granicach Prus. Breslauer Ztg. donosi,
że arcybiskup ołuniecki posiada w Pruskim Śląsku
dobra przynoszące 6000 tal. rocznego dochodu i rząd
obłożył dobra te prawdopodobnie aresztem.

Z Bonn donoszą, że tamtejszy proboszcz kościoła
św. Marcina zaniósł protest przeciw ustąpieniu kaplicy
znajdującej się na cmentarzu, starokatolikom. Nadto za-
wiązał się komitet, który wydał odezwę do katolików
Bonn, piętnującą takie naruszanie własności katolickiego
kościółka.

Z Trewiru donoszą do Volks-Ztg., że rozle-
piono tam na rynku plakaty z następującymi słowami:
„Obywateli katolicy! Zachowajcie się spokojnie, ra-
busie chcą nam skraść naszego czcigodnego biskupa i
zawieźć go na fortecę. Bądźcie roztropnymi i miejcie
się na baczności! Wojsko rozdano ostre ładunki na
nas! O biedne Prusy!...”

FRANCYA.

* Paryż, 17 lutego. Zgromadzenie narodowe
nie obraduje dzisiaj a i w polityce jak największa pa-
nuje cisza. Karnawał paryżki ograniczył się w tym
roku na sale balowe. Na bulwarach ludzi bardzo mało
z powodu ulewnej deszczu, maski uwijają się tylko
tu i owdzie, nie wiadomo czy może nawet o karnawale
i zapustach, gdyby nie dzienniki, które przynoszą same
fraszki i dowcipne zapustne anegdoki.

W braku innych wiadomości zastanawia się obe-
nie prasa francuska nad tem, jaki rząd ma nastąpić
po septennacie. Union chwali białą chorągiew, dzien-
nik orleanistowski Journal de Paris przemawia
za trójkolorowym sztandarem i wzywa legitymistów,
aby uchwalili w Izbie przez głosowanie czy chcą
pójść za białą czy trójkolorową chorągiew. Presse,
organ ks. Decazes, rozwodzi się szeroko nad przyjaźnią
Francji dla Włoch, nazywa Wiktora Emanuela do-
brym przyjacielem Francji i chce niejako przekonywać
Włochy o potrzebie ścisłego przyłączenia Włoch z
Francją. Bonapartystowskie dzienniki zapowiadają
bliskie wstąpienie na tron Napoleona IV, oświadcza-
jąc przy tem, że Sedan i Metz oddały największą przy-
ługę cesarstwu.

Stronnictwo bonapartystów rozwija jak największą
czynność, tak że rząd w niemałym jest kłopotcie. Na
radzie ministrów, której przewodniczył w dniu wczoraj-
szym sam Mac Mahon, wnosił ks. Broglie o uchwa-
lenie środków przeciw propagandzie bonapartystów.
Nie wiadomo na pewno, co uchwalił gabinet na tej na-
radzie, obiegają tylko po prasie pogłoski, że chwilowo
zgodzono się na zawezwanie przywódców cesarskiego
stronnictwa do umiarkowania.

Dziennik urzędowy zapełnia ciągle jeszcze swe
łamy nazwiskami nowych merów i ich adjunktów.
W Sabaudy z 327 merów złożono 110 z urzędów
i zastąpiono ich 44 nowymi merami nie należącymi na-
wet do rady gminnej. Nieukontentowanie ztąd wielkie
panuje na prowincji.

Revue des Deux Mno des występuje
artykułem, domagającym się koniecznie wyjaśnienia
dwuznaczności panującej w Zgromadzeniu narodowym
i żąda, aby Izba raz przecie wstąpiła na stałą drogę
i uchwaliła potrzebne dla kraju reformy. Nikt bowiem
nie wie obecnie, co zamierza septennat i jeżeli ta nie-
poradność i słabość potrwia dłużej w Zgromadzeniu
narodowym, to takowe będzie musiało się rozwiąć. Od
wczoraj — powiada p. Mazade w Revue des Deux
Mno des — upłynęły już trzy lata jak Zgromadzenie
narodowe zebrało się po raz pierwszy w Bordeaux.
Powstałe wśród najsumniejszych okoliczności nie
miało ani pewnego, ani ściśle określonego posłanni-
ctwa. Daleko sięgające pełnomocnictwo Zgromadzenia
narodowego nie miało przecież na celu pozostawienia
mu roli ciągłego parlamentu. Zadaniem Zgromadzenia
narodowego miało przedewszystkiem być przywrócenie
Francji pokoju, nadanie jej trwałych instytucji i rządu
stałego. Pod p. Thiersem przywrócił Zgromadzenie na-
rodowe Francji pokój, uwolniło kraj od obcej okupacji
i oddało wielkie jej przysługi. Jeżeli zaś obecnie Zgro-
madzenie narodowe zamiast organizować kraj, wyczer-
puje się w niewiedziecznych walkach stronnicych, za-
miast położyć koniec tymczasowości, i coraz więcej ją
rozpowszechnia pod różnymi formami — w takim ra-
zie nie pozostaje mu nic innego, jak tylko rozwiązać
się. Rozwiązanie Izby nie będzie zwycięstwem rady-
kalnego stronnictwa, ale prawica sama je przygotowuje
i ostatecznie sprowadzi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Paryż, 19 lutego. Według wiarogodnego źró-
dła otrzymali księżęta orleanscy zapewnienie ze strony
Mac-Mahona, że ks. d'Aumale zostanie wiceprezyden-
tem. Okoliczność ta ma być powodem, że Orleanie
tak stanowczo przemawiają za siedmiomiesięcznym marszałka
Mac-Mahona.

Ruszczyk, 19 lutego. Telegram z Saloniki
donosi, że tamtejszy biskup bułgarski przeszedł wraz
z całą ludnością dwóch włości na łono kościoła kato-
lickiego.

Haga, 19 lutego. Konsul holenderski w Singa-
pore doniósł dziś w drodze telegraficznej, że artylerja
holenderska wyruszyła z Aczynu. Oddział wojska po-
został w Aczynie, celem dokonania robót fortyfikacy-
jnych nad Mosquée i w Kretonie.

Bukareszt, 19 listopada. Izba deputowanych
przyjęła artykuł ustawy komunalnej, według której
rząd mianuje burmistrzów.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Wczoraj przedstawiono czwarty akt „Żydówki”, czwarty
akt „Rigoletto” i przyszłowie dramatyczne Kraszewskiego „Kosa
i Kamień”. Nie możemy powiedzieć, żeby wczorajsze przedsta-
wienie zupełnie nas mogło być zadowolilo. Pomijając już to,
że wszyscy artyści opery, może z powodu pory roku, mniej
czystym odznaczali się głosem, widocznym był pewien nieład,
który raził musi każdego a którego dotąd nie dostrzegaliśmy.
Zdawało się, jakoby bez należytego przystąpienia przypo-
sobienia nie tylko do przedstawienia uryków z ulubionych
dwóch oper ale nawet do odegrania udatnego bardzo obrazka
dramatycznego. Pan Koehler, sympatyczny dla nas artysta,
nie nauczył się roli dla tego całości, mimo dobrej gry p.
Kwiatkowskiej, p. Wernera, Wojdowskiej i p. Gajewiczowej, nie
wypadła tak dobrze, jak tego spodziewać się było można, cho-
ciaż sztuka ta po drugi raz była wczoraj przedstawiona.
Starannie odpisywali partyje swoje p. Jarczyńska, p. Horbowski
mimo chrypy i p. Macharzyska. Nie możemy tego samego

powiedzieć o p. Bródkowski i p. Trojaćkim. Tenor nasz
wyborny, p. Koziołowski, mniej dobry w „Żydówce”, hucznie i
zasłużenie wywołał oklaski za arją „la donna è mobile itd.”

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 lutego.

— Teatr polski. Jutro w teatrze miejskim: Violetta
opera Verdi'go; w niedzielę Skalmierzanka.

— Benefis. W poniedziałek na benefis p. J. Cybul-
skiego, dramat historyczny: Domy polskie XVII w.; w śro-
dę zaś na benefis dyrektora opery polskiej p. Stef. Krzyszkow-
skiego i primadonny teatru opery p. Macharzyskiej
(Krzyszkwskiej): Halka. Spodziewać się należy, że publi-
czność nasza tak na jeden jak i drugi benefis licznie się zgrama-
dzi, a tym sposobem złoży swe uznanie tak dla utalentowanego
artysty, jak nie mniej dla dyrektora opery i jej primadonny
dzięki którym zapoznaliśmy się z Halką, i wynagrodzi za owe
pustki, których nieraz teatr był świadkiem.

— Koncert. Dziś na sali bazarowej o godzinie 8 pól
do ósmej koncert barytonisty p. Horbowskiego z współ-
udziałem amatorów. Jak się dowiadujemy, wybiera się wielka
ilość osób na koncert sympatycznego barytonisty.

— Sprostowanie. Druga część drugiej korespon-
dencyi berlińskiej wczorajszej postawiono przez pomyłkę przy
łamaniu do pierwszej korespondencyi berlińskiej. Pomyłkę tę
usunęto w drugim wydaniu; czytelnicy, którzy pierwsze ode-
brały wydanie wczorajszej Dziennika, raczą w zwyż wymie-
niony sposób czytać obiedwie korespondencye.

— Na dzieło: Katedra Gnieźnieńska złożyli w księ-
garni pana Langiego w Gnieźnie całokwita prenumeratę: pp.
Szdziński z Torunia, ks. dziek. Veith z Brenna. Częściowa
zaś: ks. dziekan Gantkowski z Brudni, Mildner z Krakowa,
Koczowski z Izabeli pod Nakłem.

— Na Warte, pamiątkową książkę dla ks. Bażyńskiego,
otrzymaliśmy od pp. Chełkowskiego z Kuklinowa, A. po-
loni Moty, Władysława Bentkowskiego, Karoliny
Sękiel i Stefana Cegielskiego z Poznania po 1 tal.; ra-
zem złożono prenumeratę na 5 egz.

— Na weterana polskiego z r. 1831 otrzymaliśmy od
p. L. Ch. z Poznania tal. 1. Złożono dotąd tal. 22 sbr. 25.

— W miejsce radcy konsystorskiego p. v. d.
Groeben, mianowanego nadradcą regencyjnym, został rzecznik
i notaryusz Lüke z Swidnicy mianowany radcą konsystorskim
i justycyarszym przy tutejszym król. konsystorzu.

— Na odbytem wczoraj nadzwyczajnym zebraniu
walnem akcyonaryuszów banku prowincjonalnego, na którym
419 akcyi z 83 głosami było reprezentowanych, przyjęto jedno-
głośnie stojącą na porządku dziennym uchwałę co do zmiany
§ 13 zredagowanych statutow w następującym brzmieniu:

„Od 1 stycznia 1876 r. wolno wystawiać banknoty tylko
na 100, 200 i 300 marek niemieckiej waluty państwowej.
Kwota ogólna not 100 marekowych nie ma przekroczyć sumy
900,000 marek, not 200 marekowych sumy 900,000 marek, a not
300 marekowych sumy 1,200,000 marek.”

— Walhalla, czasopismo, wydawane dla ucni przez
uczni klas wyższych jednego z gimnazjów niemieckich, o któ-
rém szeroko rozwodził się w sejmie pruskim jeden z katolickich
posłów śląskich, zakazaniem zostało, wedle Posener Ztg.
przez ministra oświecenia dla ucni.

— Onegdaj wieczorem po 7 godzinie zapalili się sa-
dze w komnie domu przy Sapieżńskim placu no. 5-6, gdzie się
znajduje skład oleju skalnego. Ogień jednak szybko przez
miejską straż ogniową i konstabliów ugaszony został.

— Od niejakiego czasu nie chcą już w handlach szcze-
gólnie mniejszych przyjmować brunświckich półtótówek „z ko-
nikiem”, choć takowe dotąd bez najmniejszej trudności obiega-
ły. Moneta ta jednak na ten sam walor jak liczne w obiegu
będące niemieckie monety zdawkowe i przy skaśowaniu jej cała
wartość zwrócić ma być musi. Zalecałoby się, aby urząd kan-
clerski równie jak to czyni generalny urząd pocztowy co do
spraw pocztowych, powiadamiał od czasu do czasu publiczność co
do wartości będących w obiegu monet. Dotąd więc tak polskie
dwutótówki jako też moneta z „konikami” przyjmowane i wy-
dawane być mogą.

— U sółtysa na Górnej Wildzie znajduje się 10-le-
tnia kara kłosa, która się do niego przybłąkała dnia 14 bm.
Dotąd się właściciel jej nie zgłosił.

— Dyrekcyja budowy fortecy z nadzwyczajnym sta-
nieniem kaze utrzymywane zakłady na stokach fortecznych pomię-
dzy Berlińską a Królewską bramą, które latem jedynym dla pu-
bliczności są miejscem przechadzek, gdzie nie ma ani hałasów ani
kurzawy. Od niejakiego czasu jednak wiele z tamtejszych drzew
częścią ścięto częścią uszkodzono bardzo — wszystko zaś za tem
przemawia, że dopuścili się tego żołnierze pałacami swemi.
Nie wątpić przeto, że władza wojskowa nakazała, aby częściej
tam, szczególnie wieczorami chodzący patrol, gdyż publiczność
w obec żołnierzy, niszczących owe drzewa, naraziłaby się tylko
na dotkliwie może nieprzyjemności, gdyby im w tem przeszkodził
chciała.

— O okropnym wypadku, donosi nam nasz korespon-
dent lwowski. Przedwczoraj powstał w kościele Jezuitów we
Lwowie w chwili czterdziestogodinnego nabożeństwa, gdy cała
obszerna świątynia przepelniona była aż do seisku nabożnymi,
alarm fałszywy pożaru, skutkiem czego wszyscy co żyło po-
częło tłoczyć się ku drzwiom wielkim. Pięć osób ztratowano
na miejscu, dwadzieścia kilka zostaje bez nadziei życia, a rów-
nież tyle poniosło cięższe uszkodzenia. Bliższe szczegóły po-
damy jutro.

— Przegląd lekarski krakowski w nrze 8 pisze:

„Zawiszało się w Krakowie grono lekarzy, które podjęło
się dostarczać różnym sprawozdania z piśmiennictwa lekarskiego
polskiego do roczników sprawozdawczych Virchowa i Hirscha
wychodzących w Berlinie. Aby utwierdzić się od przypadkowego
pominięcia jakichś pracy na uwagę zastępującej a nieogło-
szonej w żadnym czasopiśmie lekarskim polskim, pożądanymby
było, aby autorowie prace swoje wysłali oddzielnie w ciągu r.
1873, o ile odnosi się do anatomii opisowej, patologicznej,
histologii, fizjologii, patologii ogólnej, chemii lekarskiej, farma-
kologii, terapii ogólnej, hydroterapii, balneologii, elektroterapii,
epidemiologii i historii medycyny, nadesłał raczyli do redakcyi
Przeglądu lekarskiego najdalej do pierwszej połowy marca,
z innych działów zaś lekarskich do połowy kwietnia rb.”

— Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 21 lutego Ele-
onory paniny; w kalendarzu słowiańskim Oostaw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 7, zachód o godzinie
5 minut 21.

Dnia 21 lutego 1544 koronacja Zygmunta Augusta. —

1599 śmierć hetmana Mikołaja Sieniawskiego. — 1674 korona-

cya Henryka Walezysza. — 1613 Maryna Mniszechówna utopio-

na przez Moskali.

(A.) Z Ostrzeszowskiego, 16 lutego. Bezustanne
skargi, któremi przepełnione prawie wszystkie korespondencye
z kraju w Dzienniku, wpływają same przez się tak dener-
wując na ducha narodowego, iż drętwiejącą ręką chwytamy za
pióro, by im wtórować hymnem Jeremiego z ziemi Ostrzeszo-
wskiej w obec co tylko dokonanej sprzedaży dwóch włości Do-
manina i przyległego Mikorzyna, w samym środku powiatu,
uchodzących tutaj za jego okraże, Niemcom przez dotychczas-
owych właścicieli Polaków, znanych szeroko w kraju z naj-
lepszej strony, tubylewów i autochtonów powiatowych. Ziemia
Ostrzeszowska jest dotąd silnym przedmurem, klinem w dzie-
dziny Śląska zapuszczonym w obec nacisku germanizmu na-
szej narodowości, i dla tego obecnemu był trudnym każdy naby-
tek ziemi, a oto dzisiaj sprzedają Domanię i Mikorzynę po-
wstała w samym wnętrzu straszna szczyba przez ustąpienie
bocznych dotąd posterunków. Nabył obadwa majątki Goebel,
młody przemysłowiec z Słz-ka. Domanię przez wiele gene-
racji w jednej pozostawał rodzinie; Mikorzyn słynny odpustami
św. Idziego, a w nowszych czasach jako pogrobowisko przed-
chrześcijańskości ery, o cześć świadczą kamienie z ruinami na-
pisami tu wydobytę, badane i przez powagi archeologiczne
uznane. Wielkiej wartości nabrały obie majątności przez prze-
znajdając je zwirówki, nowo wybudowaną kosem powiatu z
Kępna do Grabowa a więcej jeszcze przez dokonaną blisko
kolej z Poznania do Kluczborka, pomiędzy dwoma dworcami.
Smutne to fakta i słusznie też mówi Soupiński: „Ziemia jest
cmentarzem obojętnym i chatą przodków naszych; ona ich tu-
liła pokąd żyli, w jej łonie rozpięły się ich prochy; — ona
jedną była świadkiem ich życia, ich chwale, ich czynów i ich
końca; jej urok płowieje w oczach obcych, pod obcą stopą.
Bóg skazuje na nędzarzy tych, co marują ojców zasoby. Ich
mienie ruchome przepadnie w ręce wrogów, ich ziemię wykupią
obcy, a ich synowie wygnani lub służąc będą obcym i żydom,
w domach stawianych rekami dziadów i po zagrodach, kędy
przebywała ich młodość!”

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 20 lutego.

BAZAR. Pani Wolniewicz z Dembieca, Petkowski z Inowro-
clawia, Chlapowski z Turwi, hr. Żółtowski z Jarogniewa,

Morawski z Jurkowa, dr. Szuldrzyński z Siernik, hr. Ra-
czyński z Paryża, Chlapowski z Szóldr.
LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Sawi-
cka z Rybna i Pagowska z Głuszyn, Lipski z Lewkowa,
Taczanowski z Choryni, Sikorski z Jezior, Brzeski z Cze-
chowa, Mielecki z Nieszawy, Chrzanowski z Torunia.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 20 lutego.

Zyto: cena regulacyjna 62, — na luty 62, luty-marzec
62, marzec-kwiecień 62, — na wiosnę 62, — kwiecień-maj 62,
maj-czerwiec 62½.

Wyp. — czt.

Okowita: cena regulacyjna 21½, na luty 21½-21½, marzec
21½, kwiecień 21½, maj 22½, czerwiec 22½, lipiec 22½,
kwiecień-maj 22.

Wypowiedziano 15 000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 20 lutego 1874 roku.	Ceny.			
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.	
Paszenica piękna, sześciu po 42 kil.	3 17	3 14	3 13	
średnia	3 10	3 9	3 8	
poślednia	3 7	3 5	3 2	6
Żyto piękne	2 21	2 20	2 19	6
średnia	2 17	2 17	2 16	6
poślednia	2 15	2 14	2 14	6
Jęczmień wielk.	2 12	2 10	2 9	—
drobn.	2 10	2 9	2 7	6
Owies	2 5	2 4	2 3	6
Grochu do gotowania	2 16	2 17	2 16	—
Grochu na paszę	2 15	2 12	2 10	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Tatarski	35	—	—	—
Kartofli	50	22 6	21	20
Wyki	45	—	—	—
Lubina żółt.	45	—	—	—
niebiaśk.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyna biały	—	—	—	—

Giełda bydgoska, 19 lutego.

Pszenica: wysoko pstra i biała 81-83, pstra i jasno pstra
76-80 tal., kamionka 63-72 tal.

Żyto piękne 61-63, pośledniejsze 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 64-67, pośledniejszy 60-62, mały 53 do
58 talarów.

Groch: do gotowania 52-57, na paszę 50-52 tal.

Lubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 talarów.

Wyka: 44-48 tal.

Owies: 48-53 tal. — wszystko per 1000 kilo wedle gatun-
ku i wagi efektywnej.

Okowita: 21½ tal. per 1000 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 19 lut

Księgarnia J. Chociszewskiego w Poznaniu

połączone O powietrzu w stosunku do odzieży, mieszkani i ziemi napisał Dr. Jerzykowski zamiast 15 sgr. za 10 sgr. Witośław Halek Wieczorne Pieśni przełożył z czeskiego Bełza. Z rycinami 20 sgr. Szopka przez Lenartowicza 5 sgr. Anelli przez Słowackiego 4 sgr. Kwiaty Wierzenia ułożył X. Tomicki zam. 1 tal. tylko 20 sgr. Śpiewy Religijne X. Tomickiego 15 sgr. Mochnacki. O literaturze polskiej zam. 25 sgr. — 15 sgr. Razem nabywając te książki płacić tylko 2 tal. (1118)

Panów **Franciszka i Artura Wilkońskich**, byłych stud. agron. w Żabikowie, **Jul. Bąkowskiego**, byłego woźniaka, wzywam o podanie miejsca pobytu swego. (1108)

J. Pawlicki,
Sw. Marcin 33.

Pomocnik handlowy
poszukuje zaraz lub od 1 marca rb. umieszczenia. Bliższa wiadomość post. rest. **W. W. Jaraczewo**. (1090)

Zakład litograficzny Antoniego Rose

handlu (528)

w Poznaniu w Bazarze

przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Rejestra gospodarskie i księgi kontowe ma zawsze w największym wyborze.

Świeżego dorsza morskiego

otrzymali dzisiaj (1109)

W.F. Meyer i Sp.

Wilhelmowski plac 2.

Futro niedźwiedzie

czarne, obszerne i długie z peleryną, mało noszone jest za cenę 80 tal. do nabycia. Reflektujący zechce zapłacić się p. adresem **M. Plucinski franc. Bukowina p. Medzibor**. (1080)

Fabryka broni palnej Gustawa Richter

w Wrocławiu Oderstr. 30
istniejąca od r. 1835

połączone jako specjalność sztucery do strzelania strzałami, **cena 28 tal. z łufą do strzelać i kul. których już 600 jest gotowych: sztucery ogrodowe, nie wydające huk 9 i 10 tal., wypróbowane Lef. rewolwery, gatunek mniejszy 5 tal., większy 6 i 7 tal., Lefauch. dubeltówki od 20 tal. poczwyszy, z kapiszonami z szrubą patentowaną 10 tal. dokładnie wypróbowane dubeltowe sztucery i flinty sztucerowe pod gwarancją.** (1107)

Księgarnia **J. B. Langiego** w Gnieźnie ma w zapasie i poleca jako rzadkość w dobre zachowanie: (1110)

„Tygodnik ilustrowany Warszawski“

od roku 1860 do końca roku 1871 tj. od numeru pierwszego istnienia. Prócz tego poleca: **Trento: Kazania na wielki post i Śpiewnik 600 pieśni obejmujący.**

Świeżego dorsza morskiego i flinty nie wędzone dziś poleca (1122)

K. Szule, Wodna ul. 25.

Piernikarzy posadzają, (1116)

Ze anonim listy dają. — Na to protest zanosiemy. I słowem naszym ręką: Ze odłak Bractwo nasze egzystuje, Nikogo anonimem nigdy nie szkaluje; Choć czasem gani — to w żarciu Nigdy skrycie — lecz otwarcie. Pierańkarz chwali czy gani — Nikomu serca nie rani. A choć czasem uszczypnie, To zaraz plasterek przypnie, By się rana nie jęzżyła, Lecz co przedź zagoiła.

Kto się pod Bractwo podsywa, Ten nędzną rolę odgrywa. **K. Chmielewski.**

W imieniu Bractwa całego — Piernikarskiego. Co się z winami wałęsa wszędzie, Serdecznie prosi o dalsze względy. —

TAPIOKA pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12
Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczeźniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonęj rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używanych tak określa własności Tapioki brazylijskiej, czysta i naturalna w niezmienionym nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś poddająca zmianie i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.
Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikają fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Łuźnińskiego i w cukierni p. S. Sobieskiego. (29)

Kartofle do sadzenia.

Ceny netto w pruskich talarach.
za funty (2 funty = 1 kilo) 10 100 10 000 25 000 100 000
Early Rose, rychle różowe kartofle, oryginalny dowóz z r. 1873 tal. 1 5 45 100 350
dito „tu hodowane“ 1 6 30 60 200
The king of the earlies, „Króli rychłych“ 1 6 50 100 300
Late rose, późne różowe kartofle, dowóz oryginalny z r. 1873 1 10 90 200 700
Peerless, „niezównana“ dto dto dto dto 1 9 80 175 600
Patersona sławne „Victoria“ 1 3 20 36 133
Seed, bardzo dońskie do jada i gorzelni 1 3 22 45 166
Ilustrowane katalogi, które na życzenie bezpłatnie i franco się przesyłają, podają bliższe szczegóły co do tegorocznych amerykańskich nowości:
Compton's Surprise, i **Extra early Vermont**, jako też wszystkich innych gatunków.
Opakowanie pro 10 funtów 1/2 talara, pro 100 funtów 1/2 talara.
A. Busch, właściciel dóbr ryckich. **F. von Groeling**, właściciel dóbr. Gr. Massow pod Żewitz w Pomeranii. Lindenberga p. Berlinem NO.
Agentura generalna na W. Księstwo Poznańskie:
A. Wolfsohn, Berlin, Oranienburgerstrasse 73.

Aukeya
bydła rozplodow.

w Neu Küpfeld pod Pr. Hollandem, stacya kolei żelazn. **Guldenboden**, kolej wschodnia, **we wtorek dnia 24 lutego 1874 w pol. o 1 godz.**

Sprzedanych zostanie: 17 buhajów, 25 cielnych jałowic i 13 młodych wolów rasy wschodnio-fryzyskiej. Dalej 30 zdatnych do rozplodu kiernozów i prośne maciory średnio-wielkiej rasy Yorkshire.

Programy odd. 10 lut. rb.

Do pociągów z Królewca i Berlina przychodzących i na poprzednie zgłoszenia stać będą w **Guldenboden** furmanki.

FOSS.

220

Dwieście dwadzieścia tłustych

skopów

ma do sprzedania Dominium

Mikuszewo pod Miłostawiem.

Wyszedł cennik drzew i krzaków owocowych i do ozdoby szkółki

Denizot'a (Aug.) w Górczynie
p. Poznaniem,
które przesyłać się będzie osobom, które go zażądają. (991)

Morownica pod Smigłem
ma na sprzedaż: (119)

dziczki, drzewa owocowe, zrazy w wyborowych gatunkach do uszlachetniania — agrest, św. janki, maliny, remontanty jako i konifery zimotrwałe.

Ogrodnik Makoski.

Gips, Gips

połączone kopalnia (1034)

w Wapnie.

13 sztuk bydła tuczonego

ma na sprzedaż Dominium

Srebrnagóra

(stacya pocztowa) (1076)

Urzednik gospodarczy,

zamaty 14 lat w jednym miejscu samodzielnym zarządzającym, mogącym się okazać chlubnymi rekomendacjami, poszukuje od 1 lipca r. b. innego miejsca. Adres **N. N. poste restante Września**. (1055)

Młody człowiek, kawaler, wolny od wojskowskiej, który praktykował kilka lat w postępowym gospodarstwie zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca r. b. za (1120)

ekonomia

tu lub w Królestwie. **C. D. poste restante Sroda.**

Dominium Otocznia pod

Wrześnią potrzebuje od 1

marca b. r. **kucharza i służącego.** (1102)

Osobiste przedstawienie się z ostatnimi świadectwami służby jest konieczne.

Podaje niniejszym do wiadomości, że mam porządną **ekonomię, pisarzy, ogrodników, służących, pokojowców, kucharzy, panny, praczki, gospodynie, kucharki i t. d.** (1115)

Wielka Rycerska ulica Nr. 110.

K. Zielińska, Agentka.

Zaopatrzonych w dobre świadectwa **kucharzy, ogrodników, służących itd., gospodynie, panny służące, pokojowki, kucharki itd.** poleca biuro strzeżone na Sw. Marcinie 64.65. **Schneider**. (1121)

Dominium Rudnicz pod Wągrówcem poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia (1106)

ogrodowego

kawalera, któryby pełnił zarazem obowiązki **służącego**. Przedstawienie osobiste pożądan.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 19 lutego			Niemiec. bank hyp. v. Meiningen.			Czeska kolěj zach. B. zesko-grajewska.			Ameryk. pożycz. 1882			Prus. zakład kredyt.			Szwajcar. Unia akc. z.		
			Niem. bank Union.			Koloński-mińdeńskie			Renta francuzka			Szlaskie stowarz. bank.			Tarnim. zach. akc. z.		
			Stowarzysz. dyskont.			Krefeld-kepińska			Rumuniska pożyczka			Tellus			Tarnim.-land. akc. z.		
			Gotajski bank kredyt.			Galijska Karola Lud.			Pożycz. turecka z r. 1865						Warszawsko-bydg. akc. z.		
			Hanowerski bank			Halls.-żóraw.-gubeńsk.			dito z r. 1869						Warszawsko-wied. akc. z.		
			Kwileckiego i Sp. bank			Hanowersko-altenb.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.						Zagraniczne papiery.		
			Magdeb. stow. bankow.			Kolěj Rudolfa			Fryderyksdory			Pruska pożycz. ukonsolid.			Amer. pożycz. 1882		
			Magdeb. bank pryw.			Leodium-Limbürg			Napoleonsdory			dito			Włoska renta		
			Meinigska bank kredyt.			Marchijsko-poznańska			Imperyaly			Dobrowol. pożycz. państw.			dito akcyje tytun.		
			Austriack. zakład kred.			Magdeburg-halb.			Dolary			Prem. pożycz. państw. 1855			dito obligacyje tyt.		
			Aust.-niemiecki bank			Górnoślaz. kol. lit. A. C.			Złoto w sztab. funt oeln.			Oblięgi dług państwa			Aust. noty bank.		
			Wschodnio-niem. bank			dito			Srebra funt oeln.						dito renta papierowa		
			dito dito produk.			Aust.-franc. kolěj pań.			Austriack. noty bank.						Aust. renta srebrna		
			Poznań. bank prowinc.			Aust. póln. zachodnia			Rosyjskie noty bank.						Pols. lik. listy		
			Pozn. bank prow. weks.			dito pol. państw. (Lomb.)			Francuskie noty bank.						Ros. listy zast. na grn.		
			Pruski bank			Wschodniopruska kol.			Dyskonto wekslowe						Ros. amer.-poż. z 1870		
			Pruski zakład kredyt.			pólnodniowa			dito lombardowe						dito		
			Prowincjonal. stowarz. dyskont.			K. i. po praw. brz. Odry			Poznan, 20 lutego.						Ros. noty bank.		
			Szlaskie stowarz. bank.			Reichenberg-pard.			Listy rentowe i zastawne.						Ros. tur. z 1865		
			Tellus, stow. bank. poz.			Nadręńska			Pozn. listy zastawne						dito dito z 1869		
						dito lit. B.			Nowe listy zastawne						Losy.		
			Akcyje przemysłowe.			Reńska kolěj (Nahe)			Listy rentowe pozn.						Brunświckie		
						Rumuniska kolěj			Prowinc. obligacyje						Bukareszkie		
						Rosyjska kolěj państw.			Powiatowe obligacyje						Koloński-mińdeńskie		
						Schwajc.-Union			Oblięgiye miejskie						Finlandzkie		
						dito zachod.			dito						Aust. losy (60)		
						Starogardzko-poznań.			Szlaskie listy zastawne						Medyolańskie		
						Warszawsko-bydg.			Szlaskie listy rent.						Meiningskie		
						Warszawsko-wiedeńsk.									400 fro. losy tureckie		
						Berliński-póln. z pr. p.											
						Krefeld-kepiń. z pr. p.											
						Halls.-żur.-gub. z pr. p.											
						Marchijsko-pozn. z pr. p.											
						Zagraniczne papiery.											
						Aust. renta srebr.											
						dito papier.											
						dito losy z 1854.											
						dito losy z 1858.											
						dito losy z 1860.											
						dito losy z 1864.											
						Rosyjsk. pożycz. prem. 1864											
						dito 1866											
						Rosyjsk. pols. obligacyje											
						akabrowe											
						Pols. listy zast. III em.											
						dito nowe											
						dito likwidacyjn.											
						Ameryk. pożycz. 1881											

Na korzyść zakładu Elżbiety.
W poniedziałek dnia 23-go lutego o godzinie 6-tę na sali Bazarowej (1149) będzie miał odczyt pan profesor M. Motty O pierwszych dziełach Chateaubrianda. Dokończenie. Bilety na sześć prelekcji po 9 złp., na jedną prelekcję po 2 złp. w księgarni M. Leitgebra i Sp.

Od 1 kwietnia r. b. potrzebuję bony, Polki, do dwóch dzieci. Zgłoszenia wprost do mnie. (1074)
Dr. Preibisz w Pleszewie.

Guwerner
Polak, gruntownie znający język niemiecki, z uniwersyteckim wykształceniem, świadomy systematycznie szkolnego pruskiego, poszukiwany jest od dnia 1 lipca lub nieco później do Królestwa Polskiego do dwóch chłopców 10 i 11 lat mających, pobierających dotąd staranne wychowanie. Zadaniem jest przyprowadzenie chłopców w ciągu lat 2 lub 3 do wyższych klas w Poznaniu. Realny kierunek jest pożądanym. Kandydaci raczą adres, dokładne curriculum vitae, swoje warunki i wskazanie prywatnych referencji z poprzednio pełnionych podobnych obowiązków złożyć w Redakcji Dziennika Poznańskiego pod literami F. L. najpóźniej do dnia 5 marca r. b. (727)

Poszukuje się do handlowi białych dwóch uczniów posiadających wykształcenie przynajmniej trzeciej wyższej gimnazjum lub realnej. Blizsze szczegóły poda (1148)
J. K. Rakowski, Biuro anonsów i zleceń, Piekary Nr. 18.

Młodzieniec z odpowiednim wykształceniem, władający językami polskim i niemieckim, szuka miejsca jako **uczeń handlowy**. Ogłoszenia uprasza pod lit. S. B. 27 poste restante Bydgoszcz. (1137)

Tania kucharka (1168)
zbiór doświadczeń sposobów przyrządzania potraw i ciast przez **Braqueville**. Cena 15 sgr.
Dzieło to polecam jako praktyczne i tanie szanownym gospodyniom. (Zamiejscowym posyłam franko otrzymany wprzód należytość.)
Józef Jolowicz Księgarnia w Poznaniu Rynek Nr. 74.

Ważne dla Bibliotek i Czyteln.
Do nabycia roczniki 1866, 1867, 1868, 1870 i 1871 Tygodnika Ilustrowanego warszawskiego. Cena księgarska za rocznik 9 tal. 10 sgr., **znizona 6 tal.**, za wszystkie razem 24 tal. Pismo to szczególnie może być użyteczne dla Towarzystwa Przemysłowców. Jest też zresztą cały komplet Tygodnika Ilustrowanego od 1859 do 1872 r. do nabycia. Oprócz tego polecam pojedyncze roczniki Kiosów, Kolców, Muchy, Więca itd. (1144)
J. Chociszewski Poznań

Mieszkania (977)
o 4 pokojach z wszelkimi wygodami są do wynajęcia przy **Strzeleckiej ul. 1314**.

Mieszkanie z 4 pokojami i przy należności na I. piętrze przy **Młyńskiej ul. 34** jest od 1 kwietnia do wynajęcia. Blizsze szczegóły tamże u p. Jaraczewskiego. (1165)
Piękny (1166)
pokój umeblowany z entree z pociesia do wynajęcia **Garbary 23 A**, róg Dominikańskiej ul. II. piętro.

Pokój meblowany przy **Berlińskiej ul. pod Nr. 16** na drugim piętrze jest natychmiast do wynajęcia. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można tamże u p. E. Zablockiego. (1079)

Prawdziwe wino węgierskie w Berlinie, 178 Fryderykowska ul. 178 w bliskości „Passage“.

Skład hurtowy połączony z **lokałem śniadań** **M. Kempiańskiego** (1049) i Spółki z **Wrocławia**.

Na wielki post poleca marynat. auszpiki i majonezy z ryb restauracya **Gruszczyńskiego** dawniej Krzyżmiński. (1153)

Ekspedycya centralna dla ogłoszeń dziennikarskich (1142)
do wszystkich tutejszych i zamiejscowych dzienników Najstarsze biuro. **A. Retemeyer'a**, Zakoźno 1856. przysięgł. znawcy dla spraw dziennikarskich i ogłoszeń przy król. sądzie niemieckim. Berlin.

Korespondencya. — Referaty każd. rodzaju. **Tłumaczenie inseratów** na wszystkie języki krajowe. Spisy dzienników i taryfy jako też tymczasowe kosztorysy bez p. i franco.

Popis na (112)
jednorocznych wolontaryszów i pensya. Poznań, Św. Marcin 66.

Dr. Theile. Szanownej Publiczności miasta **Poznań** i dominiom W. Księstwa Poznańskiego donoszę uniżenie, że osiedliłem się tu jako **budowniczy studziń i rur**, prosząc o zaszczytowanie mnie łaskawymi zleceniami

C. JAGLIN junior **Poznań** (1150)
Półwiejska ulica Nr. 31.

Aukcyja. W poniedziałek dnia 23 mb. rano od 9 godz. sprzedawac będą za natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite **meble, dywany, zegarki, płaszcze, trzewiki i buty**. (1157)
Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcyja. W środę dnia 25 lutego rano od 9 godz. sprzedawac będą publicznie w lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ulicy Nr. 1 rozmaite, suknie, bielizna, trzewiki, meble, łożka z materacami i bez materaców, obrazy olejne, o 11 godzinie kosztowne **piersienie brylantowe, złote zegarki, łańcuszki, garnitury** itd. (1164)
Rychlewski, Król. komisarz aukcyjny.

Dawno oczekiwane importowane cygara **Cuba** 100 szt. po 2 tal., **Havana** 100 szt. po 3 tal. Wielka partya na kilka set tysięcy cygar ulubionych **Cassilda** w c. drewnym pakunku 1000 szt. po 11 tal. **Trabucos** 1000 szt. po 10 tal. Towary które się nie podobają odbieram i oddaję pieniadze. (1160)
Amer. fabryka cygar. **M. Dąbrowski**, Wrocławska ulica 20 i 21.

Skład mój **HERBATY** zaopatrzony **starannie i obficie** od 5 do 12 złp. polecam, racząc za smak czyści. Przy odbiorze **cały gros** mianowicie w **skrzynkach oryginalnych** jak najtańiej. (660)
J. N. Leitgeber.

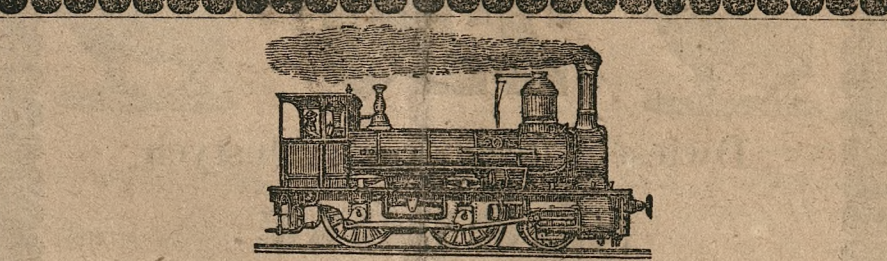
Ryszard Fischer Fryderykowska ul. 31 naprzeciw zegaru pocztowego poleca na czas postu: świeży wielkoziarnisty kawior, świeżego tłustego wędzonego łosia, pomorskie węgore nadziewane, kielkie sielawy, pstragi łososiowe, Sardines à l'huile fabryki Philippe et Canaud, ros. sardyńki w mix. pikles, węgorka zwijanego, węgorka w galarecie, elblagskie minogi, stralsundzkie śledzie opiekane, śledzie zwijane, śledzie ziołowe, śledzie Matjes, marynow. i wędzone śledzie, Anchovis, humry w puszkach, świeże ryby rzeczne i morskie dostawiają się na zamówienia wczesnie, szwajcarski, holenderski, ziołowy, śmietankowy, limburgski, ołomuniecki, parmezański, Chester, nefszatelski, Camenbert, mont-d'or, Roquefort, de Brie, eidsdamski ser. (1159)

J. Mattern'a fabryka towarów z gliny w Glogowie (1054)
poleca po takich cenach swe wyroby (piece porcelanowe we wszystkich formach i wielkościach, z ozdobami i bez ozdób, polewane rury we wszystkich rozmiarach, ozdoby budowlowe i t. d.) Rysunki i cenniki przesyła fabryka, mogą zaś być także przejrane w **Poznaniu, Św. Marcin 62**. Najlepsze polecenia okazać można.

Obszerne mieszkanie z ogrodem dwie morgi wielkim jest do wynajęcia — **Grobła 25**. (319)

Wielka aukcyja wina. Z polecenia zamiejscowego domu sprzedawac będą za gotową zapłatą w poniedziałek dnia 23 mb. rano od 11 godziny w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne **czerwone, reniskie i węgierskie wina** najlepszych fabrykjak **Winklera, Hasensprungra, A. J. Knipsa** z Frankfurtu a. M. **Branne Mouton** jako też **szampańskie Meëta i Chandon**. **Katz**, komisarz aukcyjny. (1156)

Lampy wiszące i stołowe jako też **pajaki 2-3 i więcej ramion** [111]
W. Kiliński i Sp. w Bazarze. Magazyn porcelany, szkła itd. Szklarnia.



Niemieckie Tow. budowy kolei w obwodzie Rzeszy i na kontynencie. Wykonanie budowy: **Poznań—Kluczborek**. Wykonanie robót ziemnych i mularskich, potrzebnych do wybudowania trzech tuneli w rewirze leśnym „Louisenhain“ ma drogą submisji być publicznie poruczonem przedsiębiorcom ukwalifikowanym i kaucją stawić mogącym. Celem otwarcia listów opieczetowanych i w odpowiedni napis zaopatrzonych, które do mnie franco wystosowane być muszą, wyznaczylem termin na (1132)

poniedziałek dnia 2-go marca r. b. przed południem o 11 godzinie w biurze mojem na Św. Marcinie Nr. 55. Odnośne warunki, rysunki i kosztorysy ryczałtowe wyłożone są w rzezonem biurze jako też w biurze I. oddziału budowlowego tutejszego — Berlińska ulica 21 — do przejrzania. Poznań, 19 lutego 1874.

Dyrektor budowy Bolenius.

Otworzywszy wielki **skład mięsa wszelkiego rodzaju** jak nie mniej **kielbas, kiszek, szynki itp.** polecam się Szanownej Publiczności, zapewniając skora usługi i ceny umiarkowane. (1048)
M. GNIADZIK, Św. Marcin Nr. 18. w kamienicy p. Dr. Koszutskiego.

Aparat miedziany Pistoryusza składający się z dubeltowego garnca, lutrownicy, kolony i 2 talerzy, na którym dziennie 100—150 szefli kartofli odpędzić można, jest z powodu znacznego powiększenia gorzelni do sprzedania. Aparat ten dobrze zbudowany, trzecia dopiero kampania używany, może przez reflektujących jeszcze podczas biegu dokładnie być obejrany. Blizszej wiadomości udzieli fabryka (1169)

J. Krysiwicz w Poznaniu, Św. Marcin Nr. 72.

Oranienburska fabryka chemiczna, której reprezentacyą przyjąłem, poleca swe wyborne nawozy po najtańszych notowaniach. Polecam panom rolnikom mianowicie wysokich stopni, 5—6% azotu zawierającą roztopioną **mąkę z kości**, parowaną **mąkę z kości**, Mejillonesa **amoniakalne węgle z kości i superfosfaty** z popiołu z **kości** pod gwarancją zawartości a z próbami i cennikami dokładnem jestem chętnie na usługi. (1161)

Naumann Werner w Poznaniu Rynek 75.



Skład fortepianów i harmonii z Berlina, Lipska i Stutgartu poleca po umiarkowanych cenach (202)
S. BENDA. Św. Marcin Nr. 82 i Podgórna ulica Nr. 5.

Juchty Warszawski **magazyn obuwia** przy Wilhelmskiej ulicy 18 naprzeciw Hotelu Francuzkiego poleca, bogato zaopatrzony w wyborowy towar wszelkiego rodzaju obuwie damskie i męskie. Zamówienia i reparacye wykonywam według życzeń, z powinciny upraszam o dołączenie starego bucika. (114)
F. Andrzejewski. petersburgskie.

CENNIK fabryki bielizny **A. z Pawlowskich Kaufmann**. Poznań, Sapieżyński plac 1. od do tal. sg. tal. sg.

Bielizna dla panów.		
Dzienne koszule sztytynowe i sztyfonowe	1	15
„ „ z delikatnymi linanami przedkami i mankietkami	110	2
„ „ z kolorowanymi przedkami	110	2
„ „ z haftowanymi przedkami	110	9
„ „ z francuskimi przedkami	120	215
Dzienne koszule z linanami i cienkimi przedkami	115	6
Koszule nocne	20	3
Gacie	25	3
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tużin mankietki	115	4
Haftowane i z fałdami przedki do dziennych koszul	5	10
Szkarpetki dla panów, para	71	1
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.		

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.		
Nocne koszule czyste linane	115	9
Kaftaniki nocne sztytynowe, pikowe	25	3
Delikatne kaftaniki nocne sztytynowe, batyst, brylantin.	120	10
Majtki sztytynowe walisowe	20	3
Spodnice	1	25
Spodnice z powłokami	2	30
Penciri	110	10
Czepki nocne	10	3
Czepki negligowe	10	5

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal. Wszelka bielizna sztytynowa lub liniana dla chłopców i dziewcząt każdego wieku. Liniane chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal. **Machiny do szycia** wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokładną nauką. (105)

Kołdry watowane wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych. **Stożowa bielizna i ręczniki** po wszelkich cenach i jakości. **Koronki i hafty w największym wyborze**.

Gogolińskie wapno (H 2481)
do budowy i na mierzwe, gips do budowania, gips na mierzwe, kamienie szamotowe, bardzo pięk. gliny, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, papy na dachy, szyny kolejowe i wszystkie inne materiały budowlowe dostawia do **wszystkich** stacyi (1134)

H. Biermann w Wrocławiu. [filia i spedycya przy dworcu bogumińskim.]

Górnoszlaskie węgle kamienne koaks, żelazo surowe, żelazo i blachy dostarcza do wszystkich stacyi

(H 2481) **H. Biermann w Wrocławiu**. (1133)
[Filia i spedycye przy dworcu bogumińskim.]

Słabości piersiowe. **SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA** PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechnie użycie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites). Ale szczególnie pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarzy przepisują często Pastylki piersiowe z soku głowiastej salaty i laurowych liści P. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (26)
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

The Singer manufacturing Co. Nowy York największa fabryka machin do szycia na świecie, w minionym roku sama tylko jedna uwieńczona **najwyższemi i pierwszemi** nagrodami w **Wiedniu, Ormskirk, Preston, Hereford** Poleca skład swój uznanych za **najlepsze, najtrwalsze** tak do **każdego celu procederowego** jak i **uży-cia** **familiijnego** zdalnych machin do szycia. (1124)
Gwarancya! Wyplaty częściowe! Nauka bezpłatna!
G. Neidlinger, Poznań, Wilhelmska ulica Nr. 25. Agent generalny Singer Manufacturing Comp. na Wielkie Księstwo Poznańskie. P. S. W miejscach, gdzie jeszcze agentury nie istnieją, mogą takowe być urządzone, reflektujący więc zechcą łaskawie przesłać w tej mierze swe adresa.

PAPIER FAYARD i BLAYN.

(14) CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leży reumatyzm, katar, zadawione zapalenie piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połowiki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz.

Elixir et Vin de J. BAIN A LA COCA du PEROU

Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparaty te stanowią najdziałniejszy i najpewniejszy środek przywracający wy-czerpane siły, w ciężkich chorobach szpiku, kości paciierzowej i mózgu. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw cukrzy, hypochondryi, melancholii pochodzących z rozstrojenia organów piciowych, a zwłaszcza z chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.

Pastyliki ułatwiające trawienie Pa J. Bain z Coca Peruwiankiego. Przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.

Nota. Lekarstwa te, których P. Bain jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z Plantacji p. Bolivian Ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu.

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56. w Paryżu, w Poznaniu w Aptecie Dra Mankiewicz.

Prawdziwy Glöcknera plasterki ciagnący i gojący*)

(żaden środek tajny) ma na pudełku stempel: M. Ringelhardt, zbadany został przez najwyższe władze lekarskie i polecony przeciw reumatyzmowi, darcu, gruźli, liszajom, odgniotkom, guzom z odzębienia, wszystkim otwartym, otwierającym się mającym, rozdziela-jącym ranom, odmrożonym, sparzonym członkom, odleżeniom się, zapaleniom, nabrzmieniom i t. d. i w wszystkich tych chorobach okazał świetnie niewątpliwą swą siłę leczącą. (160)

*) Do nabycia pudełko po 5 sgr. z Czerwonej apteki (A. Pfuhl) w Poznaniu. Czerwonej apteki w Wystruci, Kränzelmarktpothke w Wrocławiu itd., fabryka w Gohleis pod Lipskiem.

Po niemiecku dobrze mówić

i pięknie pisać można się łatwo i szybko nauczyć: Szewska ulica Nr. 18 na parterze. (1129)

PASTYLLE PIERSIOWE

J. JEZIOŁKOWSKIEGO apt. 1 kl.

w Wrocławiu, Scheitniger-Str. 16b leczą wszelkie choroby piersiowe. Cena 6 zlp. (109)

HYDROCLYSE

nowa klyzopompa wydokonalona o ciągłym wytrysku,

jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudin, rue de Jouy 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Mankiewicz. (10)

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wających, cierpiących na piersi i żołądek lub dotkniętych chorobą błędnicy i niedokrwistości, jest najpożytejszym

RACAHOUT ARABSKIE

p. Delangrenier w Paryżu.

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra Mankiewicz i w cukierni p. S. Sobieskiego, we Lwowie w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego. (23)

PAPIER MILINSKI

Znakomite powodzenie tego środka zażył od je-go własności spowodowaną na powierzchni ciała za-paleniem i jęczmieniem, które dotknęły najwęższe orga-nu, tym sposobem przyczyną na chorobie na oczach ciała mniej dotkniętą i daje większą łatwość leczenia takowej. Najznakomitszy lekarz zalecają go przeciw katarom, nieżytowi, ostrzeżeniu chorobom gar-dlanym, gęsiowi, bólowi w krzyżach etc.

Użyte tego papieru bardzo proste, jedynie przy-łożenie wysuszonego i pozostawia tylko lekkie swędzenie. — Cena pudełka 1 i 50 c. w aptece dra Mankiewicz, w Krakowie i we Lwowie w apte-kach pp. J. Trauczyńskiego i p. Mikolascha; w Warszawie w składach mat. apt. pp. Ferd. Aug. Gallego, L. Spiessa i J. Mrozowskiego.

CIERPIENIA SZYI

CHOROBY KRTANI IUST

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chry-pce, zapaleniu gardła, zawrzo-dawaceni w ustach, cuchnącem od-dechowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiega-ją działaniu merkuryszu. Lekarze zalecają szczególnież kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. (2)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Fau-bourg St. Denis, 90; w Poznaniu w apte-ce dra Mankiewicz; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwo-wie w aptece p. Mikolasch. —

Dra Pattison'a

wata podagryczna

uśmierza natychmiast i leczy szybko

podagrę i reumatyzm

kazdego rodzaju, jako to: bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębów, podagrę w głowie, rękach i kolanach, darcie w członkach, bóle w krzyżach i biodrach. (952)

W paczkach po 8 sgr., w półpaczkach po 5 sgr. do nabycia w Poznaniu u pani Amalii Wuttke, Wodna ulica 89.

Wysadki głogu pospolitego, wedle grubości sortów. za 1000 3—6 tal.

Wysadki olśzowe 2-letnie, silne, 2—3' wysokości " " 5—6 "

Jodły przesadzane 2—3' " za kope 3—4 "

Sosnę Weymuta przesadzaną 2—3' " 6—8 "

Klon, drzewa do alei, czerwone i białe pełne jako też

rozmaite drzewa i krzaki do ogrodów i parków poleca

C. Brüggemann

w Gnieźnie. (904)

Ein Sieg der Chemie

Das feinste Parfum.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.

Die Königin der Parfumerie.



Aukeya

bydła rozplodow.



w Neu Küpfeld pod Pr. Hollandem, stacya kolei żelazn. Guldenboden, kolej wschodnia, we wtorek dnia 24 lu-tego 1874 w poł. o 1 godz.

Sprzedanych zostanie: 17 buhajów, 25 ciel-nych jałowic i 13 młodych wolów rasy wscho-dnio-fryzyskiej. Dalej 30 zdatnych do rozplodu kiernozów i prośne maciory średnio-wiel-kiej rasy Yorkshire. (642)

Programy od d. 10 lut. rb.

Do pociągów z Królewca i Berlina przy-chodzących i na poprzednie zgłoszenia stać będą w Guldenboden furmanki.

FOSS.



220



Dwieście dwadzieścia tłustych

skopów

ma do sprzedania Dominium

Mikuszewo pod Miłostawiem.

Torfiarki

zagłębiające się od 6 do 18 stóp z najnowszeimi ulepszeniami fabryki poleca i udziela cenników jako też bliższych objaśnień (1151)

fabryka patentowana lorfiarek

W. A. Brosowsky w Jasenitz pod Szczecinem.

Makę z kości parowaną i pre-

parowaną, superfosfat z gu-

ana Baker'a i węgle z ko-

ści, amoniak i superfos-

fat z krwi jako też wszystkie inne sztuczne nawozy

poleca pod gwarancją zawartości (1001)

Chemiczna fabryka nawozów

Maurycy Milch & Comp.

Poznań w styczniu 1874.

Z dniem 15 b. m. otworzyłem tu w miejscu przy Wro-

clawskiej ulicy Nr. 37 okok mego interesu komisowego

i agentur

Sklad nasion rolniczych.

Polecając to nowe moje przedsiębiorstwo łaskawym względem

Szanownych obywateli, zapewniam zarazem, iż będzie mojem usilnem

staraniem abym wszelkim wymaganiom zadosyć uczynił, a zlecenia skoro

i rzetelnie wykonywał. (1152)

Cenniki rozsyła się gratis franco.

Z uszanowaniem

A. Bakowski.

Konieczny

jako też wszelkie inne nasiona poleca w wyborowych gatunkach i zaku-puje po najwyższych cenach (1136)

Michaelis A. Katz.

Dla gospodarzy.

1. Nasionie angieli rzepy pastewnej.

Rzepy te, najpiękniejsze i najdoskonalsze ze wszystkich znanych

obecnie rzep, dochodzą do 5—8 stóp wysokości i do 1—10—15 funtów wagi bez upra-
wy. Pierwszy siew uskutecznia się na końcu marca lub w kwietniu. Drugi siew w
czerwcu, lipcu i jeszcze na początku sierpnia a wtenczas na takieli roli, gdzie już
sprzątnięto coś innego np. paszę zieloną, kartofle rychłe, rzep, len i zyto. W 14 ty-
godniach rzepy zupełnie wyrastają a pochodzące z ostatniego siewu chowają się na
potrzebę zimową, ponieważ takowe zatrzymują pożywność i trwa-
łość swoją do późnej wiosny. Funt nasienia gatunku wielkiego kosztuje 2 tal., sre-
dniego gatunku 1 tal. Niżej 1 funta nie sprzedaje się. Wysiew na morgę 1 funta.

2. Bucharska olbrzymia konieczna miodowa.

Konieczny tej właściwym zadaniem jest zapobiedz od razu brakowi paszy

ponieważ rośnie i udaje się na każdym gruncie lekkim. Skoro grunt roztaje, wysie-
wa się i daje w pierwszym roku 3—4 pokosów w drugim 5—6 pokosów. Można ją
siać pomiędzy pszenicą i owsem. Zkoczona porówno z ostatnim daje wyborną dla
konu paszę, z powodu zaś wielkiej obfitości paszy polecania godna jest ta konieczna
szczególnie dla krów dojnych i owiec. Wysiew pełny na morgę 12 funtów,
z mieszanką 6 funtów. Funt nasienia prawdziwego oryginalnego kosztuje talara.
Mniej 1 funta nie sprzedaje się.

3. (Champion Yellow Globus.)

Nasionie szkoekich olbrzymich buraków turnipsowych.

Buraki te są stałej, pięknej formy bez korzeni pobocznych, w głęboko zoranym

gruncie dochodzą do 18—22 funtów. Ponieważ nasienie dwa razy jest oczyszczone,
wynosi wysiew na morgę tylko 3 funty. Funt kosztuje 20 sgr.

Przepis kultury dołączam do każdego zlecenia. Nasiona te poleca

Ernest Lange, Alt Schöneberg pod Berlinem.

Frankowane zlecenia ekspedują się odwrotną pocztą a gdzie należność nie

dołączona, ściaga się takowa przez zaliczkę pocztową. (1143)

Do budowl

poleca jak najtaniej (570)

szyny kolei żelazn.

podciagi z kutego żelaza,

filary z lanego żelaza

Robert Wolff

Wrocław, Rynek 1.

Dominium Przeclaw pod Roki-

taicą ma na sprzedaż kilkanaście par

pawli. (6901)

Dominium

Budziejewo

pod Mieściskiem ma

5 sztuk tuczonych

wolów

na sprzedaż. (1145)

Dominium Pawłowo

pod Kiszkowem,

stacya kolejowa Pobiedziska, ma do

sprowadzenia: (1162)

15 młodych krów, dwu-

letniego buhaja pocho-

dzenia holendersk. 200

mocn. skopów Negretti.

Aukcy.

Dominium Chlewiska

pod Kaźmierzem, dworzec Szamotyły,

sprowadzą będzie najwięcej dającym

za gotową zaraz zapłatę (1131)

dnia 2 marca rb.

od 10 godziny z rana:

23 sztuk mocnych

wolów roboczych i

10 buhajów. (1138)

W. Hamann,

liwerant bydła.

13 sztuk bydła

tuczonego

ma na sprzedaż Dominium

Srebrnagóra

(stacya pocztowa) (1076)

Na folwarku Świerkówki

należącym do Wargowa sprze-

dane będą dnia 2 marca

o 10 godzinie z rana: (1065)

28 sztuk wolów robo-

czych w wieku od 4

do 8 lat oraz około

20 sztuk młodych tu-

czonych wolów.

Poszukuje się dzierżawy

2000 do 5000 mórg przy

zaliczce 20000 do 40000 talarów. Wa-

runki wraz z nazwiskiem wsi i powiatu

uprasza się złożyć u (1154)

Bernarda Rawicza,

Wielkie Garbary Nr. 21.

HIPOTEKI

każdej wysokości, zapisane bezpośr-

ednio po Listach zastawnych,

kupuje pod przystępnymi warunkami

Bernard Rawicz,

W. Garbary Nr. 21. (1155)

Teatr miejski w Poznaniu.

W niedzielę dnia 1 marca 1874

pierwszy występ gościnny ces. król. śpiewaka nadw.

p. Teodora Wachtel.

Sprzedaz biletów na krzesła i łozę do 3 występów gościnnych od-

bywać się będzie w środę dnia 25 b. m. u p. C. Bardfelda, Nowa ulica

Nr. 4, na resztę miejsc w tymże dniu w biurze teatralnem na św. Marcinie

Nr. 18 na II piętrze. (1158)

Gospodarstwo

moje w dobrym

znajduje się sta-

nie w bliskosci kolejowej stacyi Opalenickiej

położone, 56 mórg obejmujące oraz in-

wentarz mam zamiar sprzedać natychmiast

z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami za

małą zaliczką. (1140)

Opalenica.

Emilia z Ehrichów Beelitz.

Folwark,

około 300 mórg, grunt żnyi, z odpo-

wiednią, ilością łąk nowo wystawionemi

budynkami gospodarczymi, z komple-

tnem żywym i martwym inwentarzem,

4 mil od dworca kolei Kluczborskiej,

nad szosą od Xiąża do Nowogoniastki

jest do sprzedania. Bliższa wiadomość

u P. Ewerta w Mebach pod

Xiążem. (1139)